Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 250. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 15. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Sesja in extremis.

Głównym wrogiem polskiego społeczeństwa w chwili obecnej jest jego własna bierność i rezygnacja. Rozmawiając z ludźmi wynosi się wrażenie, jakby nad nimi zagasły wszystkie gwiazdy, w sercach wystygły społeczne uczucia, a z ich myśli ulotniły się wszystkie zainteresowania ogólne. Wśród leniwej fali rwie tylko naprzód nurt jeden, gwałtownie i brutalnie — do żłobu. Tu płyną chorążowie nowej, pomajowej epoki, głosząc zdumionemu społeczeństwu program sanacji... moralnej. „Ich sing ihr ein moralisch Lied, um sie gewisser zu verführen“. Sanatorowie dobrze stosują zasadę goethowskiego Mefista.

Czy Sejm nasz, zbierający się w tych dniach na sesję e x t r e m i s, znajdzie słowa, któreby skrzepiły słabnące nerwy i podniosły opadającą w społeczeństwie wolę? I czy słowa same wystarczą? „Dzisiaj na schyłku dnia potrzebne czyny“ — ale jakie to być mają czyny? Widoki na przyszłość są tak ciemne, że społeczeństwo, mimo doznanych zawodów i mimo gór błota, które na swe ciało prawodawcze w ciągu pięciu lat zwaliło, zwraca się jeszcze resztkami nadziei do tego sponiewieranego Sejmu.

Ktoś pisał, że sesja wrześniowa będzie ostatnią próbą rehabilitacji dogasającego parlamentu. My jako ostatnią próbę uważaliśmy sesję jesienną roku 1926, obecnie w ciągu kilku tygodni nie starczy już Sejmowi czasu na rehabilitację, a nie wiadomo przytem, czy mu się pozwoli rehabilitację taką przeprowadzać. Wiemy tylko, że Sejm zbierze się w najbliższy poniedziałek. Co do widoków sesji, już nawet co do wtorku — i g n o r a m u s.

Byłoby teraz szkodliwem marnotrawstwem czasu i szukaniem awantury upieranie się Izb przy t. zw. zasadzie samorozwiązalności. I bez uchwalenia tej zasady kończy się przecież 28 listopada kadencja prawodawcza. Zuchwały bezsens przedłużenia kadencji nie wchodzi oczywiście w rachubę. W pierwszym szeregu prac należy postawić nie demonstracje, nie ustawy dla przypodobania się wyborcom, ale to, co istotnie jest najważniejszem. Nie wiemy, jak ukształtuje się stosunek rządu do przyszłych Izb i wątpimy, czy spełnią się nadzieje jednych, a obawy drugich, że zbliżamy się do okresu — bezsejmowego. Póki jednak obowiązuje konstytucja obecna, sądzimy, że najważniejszem, aktualnem zadaniem Sejmu jest troska i walka o praworządność w ramach tej konstytucji. Doświadczenia 15-tu miesięcy wskazują jasno, gdzie i w jakim kierunku należy wkroczyć i co należy usunąć, by nie tylko literze, ale i duchowi Konstytucji uczynić zadość. Pisma doniosły, że niemal wszystkie polskie stronnictwa zamierzają wystąpić z interpelacją — a nawet (co byłoby praktyczniejsze) z wnioskiem o wybór komisji dla zbadania sprawy gen. Zagórskiego. Można sądzić, że rząd przez udzielenie tej komisji wszelkich znanych mu szczegółów tej tajemniczej afery uspokoiłby poruszoną opinję publiczną. Nic jednak nie wiadomo, jak się do tej inicjatywy rząd ustosunkuje. Drugą sprawą, która nie tylko poruszona, ale i załatwiona być musi, jest zniesienie obu dekretów prasowych i uchwalenie nowej ustawy prasowej, nad którą komisja prawnicza Sejmu posunęła dość daleko prace. Przy obowiązującym dekrecie prasowym swobodna akcja wyborcza będzie niemożliwą. Wprowadzone ostatnio „zajęcia“ dziennika przez policję uniemożliwiają faktycznie poważnej prasie politycznej, z reguły u nas niezasobnej, propagandę haseł rządowi niemiłych. Komuniści rozporządzają prasą tajną, wydawnictwami obcemi i wydoskonaloną techniką propagandy, im więc „zajęcia“ przez policję szkody nie przynoszą. Cierpi tylko — prawie wyłącznie — prasa umiarkowana. Przywrócenie swobody prasy jest niezbędnem dla ożywienia zainteresowań publicznych w społeczeństwie, bez których ono istnieć nie może, dla skutecznej obrony prawa przed naruszeniami z jakiejbądź strony, wreszcie dla wychowania narodu. Nie chcemy wierzyć, by rząd doniosłości tego problemu nie oceniał i dotychczasowe dekrety uważamy za jakieś nieporozumienie... Od sesji obecnej nie spodziewamy się wiele, ale jeśli nie przywróci wolności prasy, to tem samem położy krzyż nad parlamentaryzmem.

O potrzebie ustaw samorządowych i ordynacji wyborczej do Sejmu już na tem miejscu przed kilku dniami pisano. Zwróćmy tylko uwagę na pium desiderium prasy żydowskiej, że rząd rozwiąże Sejm, gdyby ten chciał uchwalić ustawy samorządowe. Byłby to przecież obsurd zbyt wielki i życzliwość dla żydów przechodząca granice. Przyjdą jeszcze i inne sprawy na stół sejmowy. Ale nad wszystkiemi góruje ta, o którą woła dziś każdy uczciwy publicysta: sprawa wolności prasy. Posłowie i senatorowie; Vestra res agitur! Bez wolnej prasy niema wolnego parlamentu, niema naprawdę wolnego narodu!

Jan Matyasik.

Hindenburg na manewrach FLOTY WOJENNEJ NA BAŁTYKU.

Berlin. (PAT.) Prezydent Rzeszy Hindenburg odjechał dziś w towarzystwie swego syna, adjutanta majora Hindenburga na wyspę Rugię, skąd uda się na morze Bałtyckie do Swinewünde, aby wziąć udział w manewrach floty niemieckiej.

A ARMJA MANEWRUJE NAD GRANICĄ POLSKI.

Berlin. (PAT.) „Deutsche Tageszeitung“ donosi, że w manewrach 3-ciej dywizji, odbywających się w powiatach międzyrzeckim i schwerińskim nad Wartą, biorą udział 2 p. p. oraz 4 p. kawalerji z Brandenburgji, Pomorza oraz Śląska. Ćwiczeniami kierował przez 2 dni dowódca sił zbrojnych Niemiec gen. Heye.

—oOo—

PODWYŻKA OPAT TELEFONICZNYCH

Warszawa. (Telef. wł.) **Ministerstwo poczt podwyższa z dniem 1 listopada b. r. o 50 procent taryfę abonamentową telefoniczną we wszystkich miastach, w których zarząd telefonów podlega Ministerstwu.**

Termin zwołania Izb koliduje z Konstytucją.

INTERWENCJA MARSZAŁKÓW U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Ustęp trzeci artykułu 25 konstytucji opiewa: **„Prezydent Rzplitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną według własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów w ciągu dwu tygodni“.**

Koła polityczne stoją na stanowisku, że postanowienie konstytucji w tej mierze jest bardzo jasne. Wobec tego **do dni 14 od wręczenia wniosku opatrzonego odpowiednią liczbą podpisów ciała ustawodawcze powinny być zwołane na sesję i otwarte,** to znaczy, do dni 14 ciałom ustawodawczym powinna być umożliwiona praca merytoryczna. W danym wypadku **bieg rzeczy był inny.** Sejm i Senat zostały wprawdzie zwołane na sesję nadzwyczajną w przeciągu dni 14, ale **Sejm został zwołany dnia 6 bm. z mocą pracy „Od dnia 13 września“,** Senat zaś w dniu 9 września z mocą pracy **„od dnia 22 września“.**

Znawcy prawa konstytucyjnego podkreślają **kolizję pomiędzy postanowieniami konstytucji i obu zarządzeniami P. Prezydenta.** W obu wypadkach zwołanie i otwracie sesji nadzwyczajnej winno nastąpić **najpóźniej 10 b. m.** Z tego powodu we wtorek o godz. 4 po poł. obaj marszałkowie Rataj i Trąmpczyński udali **się na Zamek do P. Prezydenta z odpowiedniemi przedstawieniami stanu rzeczy i odpowiedniemi zastrzeżeniami.** Konferencja ta przeciągnęła się od godz. 4 prawie do 6.

Warszawa. (Telef. wł.). Ze strony prezydjum Sejmu i Senatu urzędowo komunikują: Wczoraj w godzinach popołudniowych panowie marszałkowie Sejmu i Senatu udali się do P. Prezydenta Rzpltej i oświadczyli, że zarządzenia, dotyczące terminu sesji Sejmu i Senatu od 13 względnie 2 bm. a więc po upływie dwutygodniowego okresu czasu **nie dadzą się pogodzić z postanowieniami art. 25 konstytucji.**

Pierwsze posiedzenie 19. b. m.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu wtorku, to jest w dniu od którego sesja nadzwyczajna Sejmu może normalnie pracować **gmach parlamentu znacznie się ożywił skutkiem przybycia przywódców stronnictw.** Podobnie jak dni poprzednich toczyły się **rozmowy prywatne,** tak i we wtorek **odbyły się nieobowiązujące wymiany zdań. Jedną z takich była konferencja, jaka miała miejsce w mieszkaniu marszałka Rataja.** W konferencji tej uczestniczyli zarówno przedstawiciele Sejmu jak i przedstawiciele Senatu. **Chrześcijańską Demokrację na konferencji tej reprezentował ks. senator Albrecht.**

O godzinie 6 popoł. zebrał się na posiedzenie konwent senjorów Sejmu. Jak **słychać pierwsze posiedzenie Sejmu nastąpi w poniedziałek dnia 19 bm. popoł.** W ciągu tego tygodnia niewątpliwie zaczną **obradować poszczególne komisje.**

W toku rozmów poruszono sprawę **programu prac.** Koła kierownicze Sejmu a zwłaszcza marszałek Rataj **wyraził** pogląd, że sesja nadzwyczajna powinna się ograniczyć **jedynie do załatwienia wniosku o samorozwiązalności Izb.** Wniosek taki, jak wiadomo był już na porządku dziennym Senatu, ale w tym czasie Senat został zamknięty. Uchwała Senatu **nie idzie jednolicie z uchwałą Sejmu.** Jak wiadomo, wniosek ten akceptowały niemal wszystkie kluby parlamentarne z wyjątkiem Stronnictwa Chłopskiego.

Drugi pogląd w sprawie programu prac Sejmu reprezentowany jest przedewszystkiem przez **grupy umiarkowane,** które uważają, że niezależnie od kwestji samorozwiązalności Izb, która nie powinna być dominującem zagadnieniem obecnej sesji, **powinny na porządek dzienny wpłynąć kwestje merytoryczne a przedewszystkiem sprawa dekretów prasowych, następnie ustawy samorządowe, ustawa o zgromadzeniach, wniosek w sprawie niesienia pomocy dla powodzian i urzędników** itd. Ten punkt widzenia **zwyciężył** w opinji kół sejmowych.

Uchwała Konwentu Seniorów.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek o godz. 6 popoł. w sali konwentu senjorów odbyło się pod przew. marszałka Sejmu Rataja posiedzenie konwentu senjorów, na którem postanowiono **odbyć pierwsze posiedzenie Sejmu w dniu 19 bm. to jest w nadchodzący poniedziałek o godzinie 4 popoł.**

Porządek dzienny obrad jest identyczny **z porządkiem obrad wyznaczonym na 338 posiedzeniu Sejmu z dnia 15 lipca.** Posiedzenie to nie doszło do skutku z powodu zamknięcia sesji. Porządek dzienny obejmował trzecie czytanie ustaw samorządowych, sprawozdanie komisji prawniczej o dwu dekretach prasowych, o wniosku PPS. w sprawie zmiany ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzpltej, sprawozdanie komisji oświatowej o nauczycielskiej ustawie sanacyjnej. Postanowiono wreszcie, że poprawki do trzeciego czytania projektu ustaw samorządowych mogą być wnoszone najdalej do soboty 17 bm.

Drogo okupiony los szczęścia.

Warszawa. (Telef. wł.). Od szeregu lat mieszkała w Warszawie niejaka pani H. wdowa **po jednym z najbogatszych ludzi w Warszawie,** który kupił swego czasu tereny złotodajne **w Japonji,** na których jednak poszukiwania **za złotem zawiodły. Bolszewicy ograbili cały majątek, męża rozstrzelali, córka zmarła w tragicznych okolicznościach,** a pani H. dostała się do Warszawy **i żyła w nędzy.** Niedawno w prasie angielskiej pojawiło się ogłoszenie, poszukujące spadkobierców, **rząd japoński** bowiem chce **tereny owe nabyć,** gdyż okazało się, **że znajdują się na nich olbrzymie pokłady złota.** W najbliższym czasie adwokat pani H. udaje się do Japonji **celem podpisana umowy.**

Krwawa tragedja małżeńska w Zakopanem.

Zakopane. (Karp. Ag. Pr.). W dniu dzisiejszym zdarzyła się tu **krwawa tragedja małżeńska.** 30-letni urzędnik bankowy A. Poniński, zamieszkały w Lublinie, przybył do Zakopanego do swej żony, która po 10-miesięcznem pożyciu małżeńskiem **porzuciwszy męża** przed **kilku dniami,** zamieszkała u krewnych w Zakopanem. Poniński przyszedłszy do żony **zastrzelił ją, poczem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w okolicę skroni.**

SPRAWY ŻYDOWSKIE W KOMISJI DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek odbywało się dalsze posiedzenie komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych. Przedmiotem narad było **sprawozdanie z kongresu syjonistycznego w Bazylei i kongresu żydowskiego w Genewie.** Komitet obrad nie ukończył.

O czem piszą inni?...

Niepowodzenie wniosku polskiego w Genewie.

Nawet życzliwe dla rządu pisma nie mogą już dłużej zatajać niepowodzenia wniosku polskiego w Genewie. Zarzucają też rządowi, że wystąpił z tak ważną propozycją zupełnie niespodziewanie, nie wybadawszy gruntu. „Czas“ pisze:

„Nie przeprowadziwszy swojego pierwotnego tekstu i zamiaru, mamy tylko ten zysk z całej tej sprawy, że w dalszej dyskusji w komisji, na Radzie i na plenum zyskamy znowu dalszą sposobność do zwracania uwagi na ciągłe niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi europejskiemu ze strony agresywnej (wobec nas) polityki niemieckiej. Byłoby jednak niewątpliwie korzystniejszem i zręczniejszem pociągnięciem, gdybyśmy na plenum Ligi wnieśli sprawę lepiej dyplomatycznie przedtem przygotowaną“.

Wtóruje „Czasowi“ warszawski „Dzień Polski“ stwierdzając, że wbrew woli wielkich mocarstw inicjatywa polska nie mogła dać pozytywnych wyników.

„W tych warunkach, gdy pod naciskiem mocarstw delegacja polska musiała ustępować krok za krokiem, rezygnując z zasadniczo słusznych postulatów, nawet sukces moralny staje się bardzo problematyczny, a w każdym razie jest zbyt nikły w stosunku zarówno do podjętych zamierzeń i planów, jak i ze względu na powagę zagadnienia, które nie prędko doczeka się pomyślnego rozwiązania“.

„Kur. Poznański wystąpienie rządu polskiego nazywa

„improwizacją — rzec możnaby — śmiałą, ale nieprzemyślaną i nieprzygotowaną. I dlatego — nie trudno już dzisiaj przewidzieć — nie będzie ono miało realnych skutków dodatnich“.

Lepiej na przyszłość nie urządzać niespodzianek.

Sejm chce pracować.

Rozpoczynając sesję nadzwyczajną Sejm, pisze „Naprzód“, nie ma planów „bojowych“.

„Niech Sejm nie próbuje uchwalić ustawy o samorozwiązalności, niech nie tyka dekretu prasowego, niech da spokój reformowaniu samorządu — oto „ostrzeżenia“, które się ciągle powtarzają w związku z sesją. Cóż właściwie Sejm ma robić, jeżeli z tak wielkim trudem udało mu się dojść do głosu?

Nie jest bowiem prawdą, jakoby Sejm żądał zwołania sesji „na złość“, jakoby mu chodziło o demonstrację. Sejm nie chciał nic innego, jak umożliwienia mu dokończenia rozpoczętych w lipcu prac, do których uchwalenia miał prawo, podczas gdy żaden artykuł konstytucji nie daje rządowi prawa krępowania inicjatywy poselskiej, a tem mniej dania czy odmówienia sankcji na uchwały poza przedłożeniami rządowemi zapadłe“.

Tak, ciężkie jest położenie Sejmu. Gdy odpoczywa, „sanatorzy“ krzyczą: „Próżniaki, nieroby, za darmo biorą diety!“ Gdy zaś posłowie chcą pracować, prasa „sanacyjna“ zgóry przepowiada: „Będą przeszkadzać rządowi!“

Ch. D. na Wołyniu.

Zgromadzenie posła Bryły w Kowlu.

W niedzielę dn. 11 września odbyło się w sali Stowarzyszeń polskich w Kowlu liczne zebranie publiczne Ch. D., na które przybyli poseł Stefan Bryła z Warszawy i p. Józef Łukasiewicz ze Lwowa. Zagaił ks. Jarosiewicz, przewodniczył p. Rzeszowski, sekretarzował p. Krafft. Pierwszy przemawiał p. Bryła na temat sytuacji obecnej oraz obowiązku solidarnego postępowania Polaków na kresach, co zainicjować i do czego doprowadzić może jedynie Chrześcijańska Demokracja. P. Łukasiewicz wskazał na ideologję Ch. D., w której mieszczą się wszystkie hasła katolika i Polaka i zachęcał do wpisywania się w szeregi stronnictwa. W dyskusji, która przeciągnęła się do dziewiątej wieczór, co najlepiej świadczy o zainteresowaniu obecnych, zabierało głos wielu wybitnych przedstawicieli kowelskiego społeczeństwa, m. in. mecenas Grek, ks. Jarosiewicz, p. Przyjacielska, p. Rudnicki i obaj prelegenci, wyrażono serdeczną podziękę gościom za przybycie i referaty.

Tegoż samego dnia udali się obaj goście, zaproszeni przez Zarząd miejscowy P. Z. K., na zebranie Polskiego Związku Kolejowców. Zagaił i przewodniczył p. Olszewski, poczem p. Łukasiewicz wygłosił referat o chrześcijańskiej i narodowej ideologji P. Z. K., zaś poseł Bryła o sprawach zawodowych, uposażeniach i pragmatyce służbowej. Następnie omawiano sprawy zawodowe.

Również w tym samym dniu byli obecni obaj prelegenci na zebraniu Związku Młodzieży Katolickiej w Kowlu, zorganizowanego przez dzielnego ks. Jarosiewicza, na którem mówili o ideałach katolickiej i polskiej młodzieży,

Dwa znamienne głosy.

TRZEŹWY GŁOS NIEMIECKIEGO TEOLOGA

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Powszechnego“ za wrzesień b. r. X. Jan Rostworowski T J. zabrał głos „w sprawie wielkiego dziejowego problemu“, za jaki uważa rozwiązanie stosunków polsko-niemieckich. Wywody jego dadzą się sprowadzić do formuły, że powinniśmy **dopomagać, a nie przeszkadzać pewnej zmianie, która w odniesieniu do nas zaczyna się dokonywać w umysłach Niemców, szczególnie katolickich,** którzy wyciągają do nas dłoń, jak się wyraził H. Dembiński w pokrewnych wywodach na łamach „Czasu“, tak, że rzeczą byłoby naszą uchwycić tę dłoń.

Zarówno X. Rostworowski jak i H. Dembiński asumpt do tych nawoływań biorą z pewnych przejawów w umysłowości niemieckiej, które można było zanotować ostatnimi czasy, a których szczególnie bystrym obserwatorem jest X. Rostworowski. Rozwodzi się on nad niemi w swym artykule, którego nie będę streszczał, gdyż niewątpliwie znajduje się on w ręku poważnego odłamu P. T. Czytelników „Głosu Narodu“. To tylko z dużym naciskiem pragnę tutaj zaznaczyć, że **nie należy myśleć, jakoby X. Rostworowski na ołtarzu idei porozumienia polsko-niemieckiego poświęcał choćby cząstkę naszych nieprzedawnionych wobec Niemców praw narodowych i politycznych** lub zdradzał skłonność do jakiegoś tam „niehonorowego“ w tych sprawach kompromisu. Przeciwnie. Wychodząc ze znanej zasady „Clara pacta claros faciunt amicos“, X. Rostworowski bez ogródek wysunął to wszystko, co Niemcy powinni sobie wziąć do serca, jeżeli chcą dowieść, że dłoń, którą ku nam wyciągają, nie jest uzbrojona — pięścią. Dawno już nie miało się sposobności czytać słów tak otwartych i szczerych, zrównoważonych i zarazem pełnych godności jak te słowa naszego znakomitego pisarza i myśliciela.

Jakby na potwierdzenie nadziei, że „jednak w umysłach niemieckich zaczyna się dokonywać pewna zmiana“, dziwnym zbiegiem okoliczności, z tamtej strony, ze strony niemieckiej, właśnie w tych dniach, a więc niemal równocześnie, odezwał się wielce znamienny głos, z którym pilno mi zaznajomić P. T. Czytelników „Głosu Narodu“. Oto monachijski katolicki poważny tygodnik **„Allgemeine Rundschau“** w Nrze z dnia 10 września br. ogłosił artykuł p. t. **„Deutsch-polnische Verständigung“, pióra X. Prof. Hermanna Hoffmanna z Wrocławia.** Zanim przystąpię do omówienia tego arcyciekawego „dokumentu“, wypada mi przypomnieć, że X. Hoffmann obok O. Stratmanna, Dominikanina z Berlina, który niedawno bawił w Krakowie na kongresie „Pax Romana“, był głównym inicjatorem konferencji katolickich przyjaciół pokoju, która na Wielkanoc b. r. odbyła się w Warszawie, a w której uczestniczył także X. Rostworowski.

Jeżeli miałem słuszność, gdym powiedział, że już dawno nieczytało się w sprawie niemiecko-polskich stosunków artykułu takiego jak artykuł X. Rostworowskiego, to należy to samo powiedzieć o artykule X. Hoffmanna, gdy chodzi o głosy ze strony niemieckiej. Oto najważniejsze jego zdania.

X. Hoffmann przypomniawszy, że Niemcom powinno zależeć nie tylko na dobrych stosunkach z Francją, lecz także z Polską, stwierdza przedewszystkie, że porozumieniu niemiecko-polskiemu przeszkadza przedewszystkiem niemiecka ignorancja przeszłości, teraźniejszości i przyszłości polskiej. Polska bynajmniej nie jest jakmiś tam sobie państwem sezonowem, jakiem go robi wielu Niemców przedstawia i pokpiwa sobie z niego, lecz Polska żyje z narodowej konieczności i z własnego prawa, przysługującego narodowi silnemu, pracowitemu i plennemu. Trzykrotny rozbiór Polski był nie tylko zbrodnią, jak powiedział Voltaire, lecz także głupstwem.

„Jeśli poważni ludzie z wysoką rangą, i na stanowiskach mogli wierzyć, że jest możliwe przywrócenie niepodległej Polski bez zwrotu zaboru pruskiego, to jest w tem tylko dowód wielkiego uprzedzenia“, powiada X. Hoffmann, i tak ciągnie dalej:

„W dziejach świata odbywa się nieustannie sąd nad światem, a ten sąd potępił rozbiory Polski, przywracając Polskę niepodległą, że państwa, które brały udział w rozbiorach Polski i wzbogaciły się przytem, musiały teraz oddać swoją zdobycz, to już jest chyba tylko prostym nakazem zwrotu rzeczy zrabowanych. Szczególnie dobrze powinni to rozumieć Niemcy, którzy opłakują stratę Eupen i Malmedy, północnej części Szlezwigu i wschodniej części Górnego Śląska. To wszystko sprawę korytarza niemieckiego stawia w zgoła osobliwem oświetleniu.

Korytarzem nazywamy teraz dawną prowincję Prus Zachodnich, która przypadła Prusom przy drugim rozbiorze Polski. Jest to kraj w przeważającej części polski, czego dowodzi pierwsza lepsza niemiecka mapa narodowościowa, obok faktu, że prowincja ta do Reichstagu wybierała zawsze polskich posłów“.

I dalej:

„My Niemcy **zapomnieliśmy, że polską dziatwę katowano za polski pacierz; Polacy nie zapomnieli.** Myśmy zapomnieli, że polska młodzież za polskie słowo na pauzach w szkole dostawała kijem; Polacy nie zapomnieli. Myśmy zapomnieli, żeśmy nie chcieli słyszeć o mniejszościach w dawnem państwie naszem i postępowaliśmy według zasady: cujus regio, ejus natio: Polacy nie zapomnieli. Myśmy zapomnieli, że polską dziatwę uczyli nauczyciele, którzy nie rozumieli słowa po polsku; Polacy nie zapomnieli. Myśmy zapomnieli, że w szkołach niemieckich zohydzano i wyśmiewano wobec polskiej dziatwy polski język i polską kulturę; Polacy nie zapomnieli. Myśmy zapomnieli, eż pewien dyrektor generalny na G. Śląsku Górnoślązaków przezwał plugawem robactwem na górnośląskim węglu; Polacy nie zapomnieli“.

X. Hoffmann dodaje: „Trzeba się tylko przejechać po Polsce, ażeby się przekonać, jak żywem jest echo tych rzeczy, tych błędów i krzywd przez nas popełnianych. Większość powołań kapłańskich z G. Śląska uchodziła za granicę, bo nawet Kościół przedstawiał się im na usługach państwowej germanizacji, a droga przez górnośląskie szkoły i gimnazja była dla nich nieznośną drogą krzyżową“.

Po słowach uznania dla Polski i jej zasług dla zachodniej kultury chrześcijańskiej przez opór stawiany t. zw. reformacji luterskiej, przez obronę tejże kultury przed islamem i zwycięstwo nad bolszewikami w r. 1920, X. Hoffmann ubolewa, że z Polską na Zachodzie graniczy bezpośrednio protestanckie, nacjonalistyczne junkierstwo pruskie, dając tem samem do zrozumienia, że porozumienia polsko-niemieckiego spodziwa się on raczej na gruncie Niemiec katolickich, i kończy gorącym do nich apelem, żeby wystąpili z dobrym przykładem w kierunku wytwarzania atmosfery wzajemnego zaufania, w której jedynie leży możliwość porozumienia, i żeby się starali zaznajomić z naszą literaturą i kulturą, nie pomijając czynnika tak ważnego w dziele porozumienia, jakim jest wzajemna o to porozumienie modlitwa, bo w niej tkwi moc, która przynosi oswobodzenie i zbawienie.

Po przeczytaniu tych zdań ten lub ów zapyta może, co w nich jest tak nadzwyczajnego, że je trzeba było przytaczać osobno i znamiennemi nazwać. Tak, to prawda: rzeczy te nam wydają się same przez się zrozumiałemi i oczywistemi. Kto jednak zna jako tako psychologiczne nastawienie Niemców do sprawy polskiej, ten przyzna słuszność X. Rostworowskiemu, którego nader trafne wywody, świadczące o wnikliwem patrzeniu w psychikę niemiecką, warto zaiste przeczytać, aby się przekonać, że naprawdę „Germania“ dowiodła nielada odwagi cywilnej, kiedy niedawno czytelnikom swoim ogłosiła „odkrycie“, że Polska naprawdę istnieje. Kto sobie to uświadomi, ten w atrykule X. Hoffmanna uzna głos naprawdę znamienny dla zmiany w owem nastawieniu Niemców katolickich do sprawy polskiej.

„Pacyfistyczne dążenia polsko-niemieckie, żeby sprawozdanie to zakończyć słowami X. Rostworowskiego, są w tej chwili nie w wiośnie jeszcze, ale w pierwszem, nieśmiałem przedwiośniu. Niemało zapewne wody upłynie w Wiśle i w Odrze, zanim one dojrzeją do pełnego lata. Mamy jednak głębokie przekonanie, że kto dla ich rozwoju pracuje, ten robi rzecz dobrą i wysoce zbawienną, nie na ostatku także dla Królestwa Bożego“.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Czego nas uczy Litwa?

UCIECZKA 2 POSŁÓW Z KOWNA. — SPISKI MONARCHISTYCZNE I LEWICOWE. — MASOWE ARESZTOWANIA. — WPŁYW OFICERÓW NA RZĄD. — PO ROZWIĄZANIU PARLAMENTU.

Ucieczkę 2 litewskich posłów socjalistycznych z Kowna do Wilna należy przyjąć z zadowoleniem. Życzyćby sobie należało, by jak najwięcej polityków litewskich przekraczało — w ten czy inny sposób — granice Polski i poznawało bliżej „litewskie“ Wilno i położenie mniejszości litewskiej. Ale tę ucieczkę należy ocenić również z innej strony. Należy się zastanowić nad ścisłym związkiem między ucieczkami posłów a systemem rządów antyparlamentarnych, a właściwie dyktatorskich na Litwie.

Zamach stanu w Kownie odbył się w dniu 17 grudnia 1926 r., a więc w 7 miesięcy po „przełomie“ w Polsce. Wypadki potoczyły się jednak tak szybko, że już teraz śledząc przebieg wydarzeń wyciągać można z nich pewne nauki i wnioski ogólnej natury.

Rząd p. Waldemarasa (tak go nazywa PAT, ale prasa zagraniczna pisze „Woldemaras“) nie miał w parlamencie większości. Wobec tego starał się unikać kontaktu z sejmem i dążył do jak największego ograniczenia sesji. Oprócz tego stosował dobrze nam znany system straszenia posłów. Wszystko to jednak niewiele pomagało. Opozycja, nie mogąc legalną drogą dojść do władzy, zaczęła myśleć o odebraniu rządów siłą. W styczniu bież. roku władze litewskie wykryły organizację o charakterze rzekomo „faszystowskim“, która chciała zbuntować pułk huzarów, aresztować obecnych władców Litwy, ogłosić dyktaturę pułk. Grigalunasa-Głowackiego a potem poszukać jakiegoś kandydata na króla.

Wkrótce potem odkryto drugi, groźniejszy spisek, tym razem lewicowy. **Aresztowano 60 socjal-demokratów i ludowców z posłem Pajauisem na czele.** Rząd obstawał przy tem, że aresztowanie posła było legalne, parlament jednak uchwalił Waldemarasowi votum nieufności. Rząd odpowiedział na to rozwiązaniem parlamentu, ale wyborów nie ogłosił i dopiero teraz przeprowadza referendum ludowe w sprawie zmian konstytucji, samowolnie poczynionych.

5 miesięcy już obywa się Litwa bez znienawidzonego w wpływowych obecnie kołach oficerskich parlamentu. Rząd gospodaruje sobie, jak mu się podoba i nawet, jak się zdaje, rządzi nieźle, lecz mimo to walka o władzę zaostrza się. Ponieważ parlament został rozwiązany, więc walka przeniosła się na ulicę. Zamiast mów w parlamencie są teraz demonstracje, strajki polityczne, a nawet krwawe rozruchy, jak ostatnio w Taurogach. **Nie komuniści opanowali w ub. piątek to miasteczko, lecz jak się z dalszych doniesień okazuje żywioły lewicowe.** Miało to być hasłem do powstania w całej Litwie. Rządowi udało się zgnieść bunt w zarodku. Wojsko wysłane z Klajpedy przywróciło porządek w Taurogach, a uczestnicy zamachu uciekli do Niemiec. Ale spokój nie został przywrócony. **Socjaliści ogłosili strajk powszechny,** a rząd rozpoczął masowe aresztowania. W ciągu dwu dni **aresztowano około 2.000 osób.** Prasa została zupełnie pozbawiona wolności. Już przedtem konfiskaty spadały raz po raz na prasę zarówno lewicową jak prawicową. Teraz dzienniki opozycyjne wolą zamiast artykułów wstępnych umieszczać komunikaty radjowe i giełdowe. Krótko mówiąc, na Litwie szaleje „biały terror“, mówiąc stylem Trzeciej Międzynarodówki.

Litwa na tem nic a nic nie zyskuje. Przyszłość jej, o ile przez referendum ludowe nie wróci do demokracji parlamentarnej, przedstawia się w czarnych barwach. Niewiadomo, czy obecni sternicy nawy państwowej, ludzie dość zdolni a przynajmniej energiczni, utrzymają władzę w swych rękach. „Germania“ pisała przed kilku dniami: „Nie jest tajemnicą, że litewski premjer sam bardzo mało ma do gadania, bo jest narzędziem kliki oficerskiej, która wszechwładnie rządzi Litwą i nie ma ochoty zważać na to, co p. Waldemaras pozwala lub zakazuje“.

Gmach sejmu został zamieniony na szkołę a prezydjum sejmu otrzymało polecenie przeprowadzenia się do 5-ciopokojowego mieszkania w państwowej drukarni. Życie parlamentarne zamarło więc zupełnie, ale zato mnożą się podziemne spiski i zamachy.

Co lepsze? Nad tem powinniby się zastanowić w Polsce ci wszyscy, którzy prą do walki z parlamentem i bezwzględnej, brutalnej walki z przeciwnikami obecnego obozu rządzącego. W Polsce po przewrocie wypadki potoczyły się inaczej niż na Litwie. Niema stanu oblężenia, nie rozwiązano parlamentu, rząd stara się działać w ramach konstytucji. Ale wielu ludzi ze sfer „sanacyjnych“ nie dostrzega tej granicy, jaka zawsze dzieli rządy legalne od jawnej, brutalnej dyktatury. Niedość jest utrzymywać parlament, trzeba go szanować i współpracować z nim. Niedość jest tolerować prasę opozycyjną, trzeba jej dać swobodę uczciwej krytyki. — A wreszcie trzeba surowo tępić wszelkie przejawy bandytyzmu politycznego, jakiemi są napady na redaktorów i posłów, bo one najbardziej podcinają wiarę w praworządność i bezpieczeństwo w państwie.

S. S.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Rodzina gen. Zagórskiego przeciw oszczerstwu.

Jak wczoraj przewidywaliśmy, kłamstwo „Głosu Prawdy“ w sprawie „tradycji znikania w rodzinie Zagórskich“ zostało już odparte i to przez osobę najlepiej poinformowaną, bo przez p. Stefana Zagórskiego, syna zmarłego Juljusza, a bratanka zaginionego generała. Oto co pisze w prasie warszawskiej p. Stefan Zagórski o artykule „Głosu Prawdy“:

„Sąd o tej próbie zohydzenia pamięci człowieka nieżyjącego, w imię zaciemnienia i żerowania na sprawie zaginienia generała W. P. — pozostawiam ludziom honoru. W żadne polemiki, sprostowania itp. z paszkwilowym dziennikiem nie mam zamiaru wdawać się, miarodajnym jest bowiem dla mnie fakt, że na kierowniku **„Głosu Prawdy“ ciążą dziesiątki wyroków sądowych za oszczerstwo w druku.**

Pragnąc wszakże, aby ludzie złej woli z braku natychmiastowej kary nie czerpali podniety do dalszych oszczerstw, stwierdzam niniejszem kategorycznie:

1) ojciec mój ś. p. Juljusz Ostoja-Zagórski wolny jest od zarzutu nadużyć finansowych,

2) ojciec mój zmarł śmiercią tragiczną dnia 23 czerwca 1919 r. w Gdańsku, co stwierdza akt zejścia,

3) zwłoki jego pochowane zostały na cmentarzu ewangelickim Elizabeth-Friedhof, w którego kancelarji znajdują się odpowiednie akta“.

Nie łudźmy się jednak! Za kilka dni znajdziemy w „Głosie Prawdy“ nową nikczemność. Może zacznie szkalować inne zmarłe osoby rodziny gen. Zagórskiego, którego zniknięcie przyjęło to pismo radosnym okrzykiem: „O jednego nikczemnika mniej“, a w kilka dni potem pisało z zadowoleniem: „wpadł jak kamień w wodę. Znikają już i fale na wodzie“...

Zaiste, zachowanie się niektórych pism sanacyjnych wobec sprawy, która z ust prof. M. Zdziechowskiego wydarła taki przejmujący okrzyk bólu i zgrozy, jest przerażającym dowodem zaniku wstydu i uczuć moralnych.

P. BARTEL ZAINTERESOWAŁ SIĘ SPRAWĄ.

Pisma donoszą, że p. wicepremjer Bartel przyjął w poniedziałek podpułk. żandarmerji Piątkowskiego, który mu referował przebieg śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego. Jak wiadomo, ppułk. Piątkowski prowadzi dodatkowe śledztwo w tej sprawie, całokształt zaś śledztwa pozostaje w rękach majora Mazurkiewicza.

W ostatnich dniach sędzia Mazurkiewicz przesłuchiwał pp. Irenę Zagórską i Bielską oraz kpt. Miładowskiego, którego w tym celu wezwał z Zakopanego.

„Rzeczpospolita“ donosi, że podobno w bieżącym tygodniu pojawi się komunikat urzędowy, poświęcony omówieniu sprawy generała Zagórskiego.

Z Leńcz.

WIZYTACJA BISKUPIA.

Wizytując parafje dekanatu skawińskiego przybył ks. Biskup Rospond w dniu 10 b. m. do parafji „Leńcze górne“...

Wieś Leńcze rozłożona na pierwszych podgórskich wzgórzach, w okolicy Kalwarji Zebrzydowskiej, ma kościółek drewniany, otoczony wieńcem starych lip, zbudowany w r. 1632. Początek parafji sięga jednak poprzedniego wieku. Odnośny akt erekcji podaje rok 1530, jako datę jej założenia. Dokonał go biskup Piotr Tomicki, Biskup Krakowski i Wice-Kanclerz „Regni Poloniae“; przychylając się do próśb ludności miejscowości „Lincze“ odłączył kilka osiedli od wielkiej parafji tynieckiej, a utworzył w Leńczach parafję, którą uposażyli miejscowi drobni właściciele gruntów (z rodziną Lipskich na czele) w liczbie kilkudziesięciu osób.

Prócz tego aktu przechowuje się w archiwum parafjalnem szereg innych interesujących dokumentów, związanych z historją parafji. Znajduje się w niem m. in. bardzo ciekawy testament Ant. Konarzewskiego, miejscowego dziedzica, z 30 maja 1761 r. Jest tam mowa i o „żydzie wiernym“, u którego jest do odebrania zł. p. 70, — i o poddanych i czeladzi dworskiej. Sukcesorów swoich obliguje testatarjusz, aby „poddanym żadnej krzywdy nie czynić, ale tak jak za Ojca Naszego odebrali i powinności i daniny odbywali, niech tak odrabiają, nic im nie przyczyniać, których żegnam wszystkich tak służących, jak i poddanych naszych i przepraszam...“.

Na parafję Leńcze składają się obecnie prócz wsi kościelnej jeszcze dwie mniejsze wioski: Zarzyce i Podolany. Łączna liczba dusz w całej parafji wynosi 1800. Ludność pracowita, błęboko religijna i kulturalna, czego dowodem jest zrozumienie powszechne dla istniejących stowarzyszeń katolickich młodzieży męskiej i żeńskiej, założenie Straży pożarnej przed paru miesiącami, zainteresowanie postępowemi metodami pracy na roli. Jest to w największej części owocem energicznej i gorliwej działalności duszpasterskiej ostatniego proboszcza ks. Józefa Gacka, cieszącego się powszechnem zaufaniem i miłością swoich parafjan..... Tylko drogi na ogół się w złym stanie. Choć lepsze już, niż przed kilkudziesięciu laty. Ubolewał na nie wówczas b. starosta Frank w swym „Opisie powiatu wadowickiego“ i przytoczył charakterystyczne złorzeczenie, które wówczas kursowało: „Bodaj cię leniecka droga nie minęła“.

Przybywającego w sobotę, 10 bm., ks. Biskupa witała parafja leniecka tłumnie i serdecznie. Kościół przyozdobiono zielenią i kwieciem, na drodze do kościoła zbudowano kilka bram. Do późnego wieczoru w sobotę i nazajutrz w niedzielę odbywało się Bierzmowanie, które przyjęło razem około 400 osób.

W niedzielę po sumie odwiedził ks. Biskup szkołę miejscową, powitany przez miejscowe nauczycielstwo z p. kierow. Palusem na czele. W szkole także przedstawili mu się członkowie stowarzyszeń obydwóch młodzieży męskiej i żeńskiej, a prezydja tych stowarzyszeń zdały Mu sprawę z prac wykonanych i z planów, które mają na przyszłość. Ks. Biskup odpowiedział im wyrażeniem radości z bogatego rozwoju stowarzyszeń i zachętą do pracy.

Z wizytacji parafjiranieckiej wyniósł ks. Biskup najlepsze wrażenie o stanie duchowo-moralnym ludności. Dał temu wyraz w mowie pożegnalnej przed wyjazdem, kiedy głęboko wzruszony polecał parafję opiece Bożej i ostatniego udzielał błogosławieństwa. Ze śpiewem, przy świetle świec, biciu dzwonów, przy ogólnem wzruszeniu odjeżdżał ks. Biskup do następnej parafji, Woli Radziszowskiej, otoczony licznym zastępemranieckiej młodzieży na koniach.

Na ziemiach Rzpltej.

Sprowadzenie obrazu M. B. Leśniańskiej

do Leśnej Podlaskiej.

„Łacinnicy i unici w okolicy Leśnej i dalej mieszkający ich bracia na Podlasiu, są wogóle tej silnej wiary, że kościół leśniański z cudownym obrazem Matki Boskiej powróci choćby jakim cudem Bożym do swoich prawych posiadaczy, że bizantyjskie balony z dachu kościelnego spadną, a na nowych, licznych ołtarzach w Leśnej, złożone będą relikwie pratulińskich i drelowskich świętych męczenników unickich“.

Tak zakończył swoją monografję o Leśnej Podlaskiej i jej cudownym obrazie śp. ks. J. Pruszkowski piszący pod pseudonimem „Podlasiak P. J. K.“, na długo przed wojną (1897), kiedy wydawało się, po ludzku sądząc, że prawosławie na Podlasiu już się ugruntowało, zakładając, po krwawych prześladowaniach unitów, ośrodki swoich wpływów w Leśnej, Wierowic i Białej.

Historja Leśnej w drugiej połowie ubiegłego stulecia — to jedno z wielu pasm cierpień unitów. Posiadano tu od 1683 r. obraz Matki Boskeij (płaskorzeźba na kamieniu) słynny cudami już od początku swego istnienia. Znając pobożność i przywiązanie całego Podlasia do obrazu leśniańskiego, rząd rosyjski, po wywiezieniu biskupa Szymańskiego z Janowa do Łomży (1867) zajął w 1875 r. kościół leśniański wraz z obrazem i obrócił kościół na cerkiew; dostęp do cudownego obrazu był dozwolony dla wszystkich — żeby przez to przyciągnąć katolików do prawosławia.

W 1915 r. mniszki prawosławne opuszczając Leśnę, wywiozły z sobą obraz i umieściły go w Opowie w Jugosławji; starania o zwrot obrazu prowadzone przez ks. biskupa Podlaskiego, spełzły na niczem.

Tymczasem w 1926 r. doszły wieści, że obraz cudowny znajduje się w Łomży u SS. Benedyktynek. Przesłuchano te ostatnie oraz innych świadków, którzy zeznali to co wiedzą o obrazie M. B. Leśniańskiej, przechowywanym w Łomży. W celu wszechstronnego zbadania autentyczności obrazu ks. Bp. Przeździecki utworzył komisję złożoną z pp.: dra Wojciecha Stanisława Tyrczyńskiego dyrektora Zbiorów Państwowych, prof. Jana Rutkowskiego z Dyrekcji Zbiorów Państwowych oraz dra Zygmunta Rokowskiego, konserwatora. Komisja ta przeprowadziła badania nad obrazem w Łomży, oraz udała się do Jugosławji, gdzie też dokonano ekspertyzy obrazu Matki Boskiej, wywiezionego przez prawosławnych z Leśnej w 1915 r. Okazało się, że bp. Szymański przewidując swoje wywiezienie, ukrył cudowny obraz leśniański i w sekrecie wywiózł go do Łomży, a na jego miejsce w Leśnej zostawił kopję, którą prawosławni uważali niesłusznie za oryginał.

Ks. bp. H. Przeździecki w dn. 17 czerwca wydał dekret, stwierdzający autentyczność obrazu. Utworzono komitet, który zajmuje się urządzeniem uroczystości w Leśnej na dzień 26 września b. r. Sześciu biskupów i szeregi gości i pielgrzymów zapowiedziało swój przyjazd do Leśnej. Wyjście obrazu z Siedlec naznaczono na 22 września — szlakiem na Mordy, Łosice i Kornicę.

I znów ujrzymy trjumfalny pochód M. B. przez pola, lasy i wsie Podlasia, w otoczeniu bractw, pielgrzymów i organizacji, przy objawach żywej wiary i pobożności, podobny do tego, jaki miała Matka Boska Kodeńska.

Oby te uroczystości leśniańskie obudziły w nas tyle uczuć religijnych i tyle przywiązania do wiary katolickiej, ile go mieli męczennicy podlascy, gdy znosili prześladowania za wiarę.

Ks. dr. Antoni Kresa.

Ładni przedstawiciele „sanacji“ i socjalizmu?

W dniu 8 bm. w państwowej fabryce tytoniu w Warszawie delegat klasowy niejaki Koman zdenuncjował przedstawiciela Związku Naprawy Rzpltej Leopolda Toporskiego. Przeprowadzona rewizja wykazala, iż delegat „sanacji“ posiadał wielką ilość papierosów skarbowych, osiągniętych drogą kradzieży. Uczciwego „sanatora“ pociągnięto do odpowiedzialności i wydalono. Następnego dnia podobny los spotkał „towarzysza“ Komana, który niemoralnie odnosił się do ogółu kobiet zatrudnionych w fabryce. Klasowy delegat czołowy Wiechowski Jan poszedł śladem „sanatora“, bo w dniu 9 bm. znaleziono przy nim większą ilość skradzionego tytoniu.

Jest nadzieja, że przy najbliższych wyborach delegatów, ogół robotniczy, zważywszy wyżej wspomniane fakty będzie się bardziej krytycznie odnosił do szumnych haseł niemoralnych elementów klasowych i „sanacyjnych“.

—o:o—

Lekkie trzęsienie ziemi w Lublinie.

W nocy z 11 na 12 bm. dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi w Lublinie, które przejawiło się w dwóch szybko po sobie następujących wstrząśnieniach. Trzęsienie to odczuto około 23.30 w nocy. Także i w Warszawie dało się odczuć nader lekkie trzęsienie.

Notowania sejsmografu krakowskiego.

Od południa 11 bm. do południa 13 bm. sejsmograf obserwatorjum krakowskiego wykazał 5 wstrząśnień ziemi. Pierwsze trzęsienie, najsilniejsze o ognisku niezbyt odległem, będące prawdopodobnie w związku z następnemi, rozpoczęło się 11 września o godz. 23 min. 20 przyczem największa faza przypadła na godz. 23 min. 25, trwanie 31 minut, amplituda wahań piórka przyrządu 27 mm. Drugie trzęsienie 5 razy słabsze o trwaniu o połowę krótszem, przypadło 12 bm. o godz. 4 i pół rano.

—oo—

JUBILEUSZ KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA. Komitet obywatelski, który zawiązał się we Lwowie, w celu uczczenia 25-tej rocznicy objęcia przez J. E. ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza lwowskiej archidjecezji ormiańskiej, zawiadamia, że uroczystość jubileuszowa ma odbyć się dn. 16 października br. W dniu tym nastąpi wręczenie ks. arcybiskupowi dyplomu obywatela honorowego m. Lwowa, oraz złotego medalu pamiątkowego, wybitego na cześć jubilata.

CZY JUŻ DOŚĆ ŻYDÓW? Rabinat warszawski otrzymał rozporządzenie nieprzyjmowania podań od chcących przejść na judaizm.

„CHŁOPI“ REYMONTA PRZED SĄDEM. W Warszawie rozpoczyna się proces sądowy o samowolny przekład arcydzieła Reymonta, którego w żargonie żydowskim ogłosił Sz. Goldfarb bez wiedzy i zgody spadkobierców zmarłego powieściopisarza. Ponieważ oskarżony G. dokonał w dodatku skróceń i przeróbek oryginału, postanowiono przedewszystkiem wezwać rzeczoznawców, celem zasięgnięcia ich opinji w tej sprawie.

DEMONSTRACJA ZŁODZIEJSKA W WARSZAWIE. W poniedziałek zebrało się przed gmachem sądu okręgowego przy ul. Miodowej około 300 złodziei, którzy wznosząc groźne okrzyki żądali zniesienia urzędu śledczego. Rozpoczęto z delegacją złodziejską pertraktacje(!), aż wreszcie policja rozpędziła tłum. Ta niezwykła demonstracja, świadcząca o wielkiem rozzuchwaleniu opryszków, wywarła w Warszawie przygnębiające wrażenie.

Odwet córeczki. — Nie zaproszę mamusi na swoje wesele. — Dlaczego? — Bo mamusia nie zaprosiła mnie przecież na swoje.

Z całego świata.

Poeta zmarły z głodu, otrzyma wspaniały pomnik.

W tych dniach odbyło się w Londynie uroczyste poświęcenie pomnika poety Wiljama Blake, w setną rocznicę jego śmierci. Nikt jednak w czasie uroczystości nie wspomniał o tem, że Wiliam Blake, jeden z wielkich poetów angielskich, zmarł przed stu laty dosłownie z głodu! Zwłoki jego złożono wówczas we wspólnym grobie ubogich. Dopiero w wiele lat po śmierci krytyka zaczęła oceniać utwory poety. Dokonano ekshumacji jego prochów i postawiono mu piękny pomnik, a obecnie zebrano na koszt pomnika sumę, której setna część byłaby uratowaał poetę od głodowej śmierci.

CHOJNY DAR ROCKEFELLERA DLA LIGI NARODÓW. Dnia 12 bm. na posiedzeniu Ligi Narodów zakomunikował prezydent Zgromadzenia, iż z prywatnej strony amerykańskiej ofiarowano Lidze 2 miljony dolarów na cele rozbudowy jej bibljoteki. W imieniu Zgromadzenia podziękował prezydent Motta ofiarodawcy amerykańskiemu, którym jest znany amerykański miljoner Rockefeller. Wśród długich oklasków wszedł następnie na trybunę prezydent związku szwajcarskiego Motta i wygłosił godzinne przemówienie.

NIEDOZWOLONY FILM. Jednemu z dyrektorów kina w Marsylji przysłało biuro wynajmu filmów obrazy, między któremi znajdował się jeden pt. „Prawo Fullera“. Dyrektor owego kina doniósł natychmiast dostawcy, aby bezwzględnie zmienił tytuł obrazu, gdyż ów za bardzo przypomina głośną sprawę Sacca i Vanzettiego. Pomimo jednak zmiany tytułu, rząd zabronił wyświetlanie tego obrazu.

Listy z Ameryki.

Wakacje na wsi amerykańskiej. — Kultura farmerów. — Co dzieci wiejskie wiedzą o Polsce? — Rochester i wodospady Niagary. — Buffalo ma tyle ludności polskiej, co Kraków. Otwarcie Mostu Pokoju. — Warszawa w Stanach Zjednoczonych.

Idąc za przykładem innych członków redakcji „Głosu Narodu“ wziąłem kilkotygodniowy urlop i wyjechałem na wieś. Nie była to niestety nasza spokojna polska wieś, lecz wieś amerykańska, której atmosfera przepełniona jest zapachem benzyny i kurzem przydrożnym unoszącym się za licznie przejeżdżającymi Fordami.

Nasunęły mi się jednak pewne analogje. Przedewszystkiem wieś polską przypominały mi aleje topolowe, wyboiste drogi, bose dzieci wiejskie oraz liczne dość prymitywne urządzenia. Zauważyłem przytem, iż wieś polska nie stoi pod względem kulturalnym niżej niż wieś amerykańska. Mieszkałem w opuszczonym budynku szkolnym miejscowości Riga; pięćdziesiąt lat temu szkoła ta zwana Riga Academy cieszyła się liczną frekwentacją, a dzisiaj zabrakło pieniędzy, gdyż upadek rolnictwa nie pozwala ogółowi farmerów na opłacanie kosztów instytucji naukowej, która w ubiegłem stuleciu posiadała znaczne fundusze. Mimo tego rodzaju smutnych objawów **kultura rodzin farmerskich, osiadłych tutaj często od przeszło stu lat, wyższą jest od kultury miejskiej ludności robotniczej**. Przyczyny tego zjawiska dopatruję się w braku na wsi typowo amerykańskich przyrządów zabijania czasu jak kino lub radjo. Farmer i jego rodzina czytają dużo więcej, niż niejeden businessman nowojorski. Podczas gdy na Wall Street trudno znaleźć człowieka, któryby miał o Polsce jakie takie pojęcie, to w Riga dziewięcioletnia dziewczynka wiedziała, iż Warszawa jest stolicą Polski, że Polska była przez przeszło sto lat pod zaborem pruskim, austrjackim i rosyjskim oraz że Polacy są przeważnie katolikami. W bibljotece jednej z farm znalazłem przekład „Quo Vadis“ oraz „Ogniem i Mieczem“. Wszyscy oczywiście słyszeli o karjerze tak politycznej jak i artystycznej Paderewskiego.

Okolica miejscowości Riga znajdującej się na samej północy stanu Nowy Jork jest niezmiernie malowniczą, do czego przyczynia się nie mało pobliskie jezioro Ontario, stanowiące w tem miejscu granicę między Kanadą a Stanami Zjednoczonemi. Dawniejsza osada indyjska Manitou Beach jest dzisiaj miejscem kąpielowem dla mieszkańców miasta Rochester, liczącego 350.000 mieszkańców. Miasto to znane jest ze słynnej fabryki aparatów fotograficznych Eastman Kodak oraz szkoły muzycznej, założonej staraniem Paderewskiego. Rochester posiada liczne kina i dancingi ale brak zato tak dużemu miastu choćby jednego stałego teatru.

Riga znajduje się na jednym z doskonałych betonowych gościńców wiodących z Nowego Jorku do Buffalo oraz wodospadów Niagary. Do tych ostatnich pojechałem raczej z obowiązku, gdyż za czasów gdy Sienkiewicz oglądał ów cud świata, przemysł fabryczny nie był jeszcze zeszpecił arcydzieł przyrody. Odsyłam zatem czytelnika do opisu słynnych wodospadów skreślonego przez Sienkiewicza.

O ile zawiodłem się na wodospadach i miejscowości Niagara Falls, to o tyle miałem miłą niespodziankę, stwierdzając, iż mimo swego przemysłowego charakteru Buffalo, w którem **żyje 150.000 Polaków**, jest miłem, ładnem i czystem miastem. Nasi rodacy grupują się około **16 kościołów polskich**. Życie kulturalne kolonji polskiej podtrzymują liczne stowarzyszenia oraz wzorowo prowadzony konsulat, na czele którego stoi świetnie znający stosunki amerykańskie Dr Stefan Rosicki. Szkoda jedynie, że budynek konsulatu przedstawia się bardzo niereprezentacyjnie.

W Buffalo trafiłem na uroczystość **otwarcia Mostu Pokoju**, łączącego Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi. Uroczystości przewodniczył ze strony brytyjskiej: **ks. Walji**, ks. Jerzy, premjer Stanley Baldwin oraz kanadyjski premjer Mackenzie King. Rząd waszyngtoński przedstawiali: wiceprezydent Dawes (autor t. zw. planu Dawesa) i sekretarz stanu Kellog. Obecnym był również gubernator stanu Nowy Jork Alfred Smith, coraz to częściej wymieniany jako możliwy następca prezydenta Coolidge'a.

Książę Walji przebywał na terytorjum amerykańskiem tylko jedną godzinę; po jego odjeździe odbyły się w Buffalo liczne bankiety, na których mimo prohibicji nie zabrakło i szampana.

Powracając z Buffalo do Riga przejeżdżałem przez małe miasteczko Warsaw (Warszawa). Przy pełni księżyca amerykańska Warszawa wyglądała bardzo uroczo, lecz niczem naszej nie przypominała stolicy.

Nowy Jork w sierpniu. A. M.

Z Liryków.

Park taki cudny w poświacie miesiąca,
Ty i ja — miłość w każdej gwiazd iskierce...
Czy Anioł tęsknot mych skrzydłem nie trąca
O Twoje serce?...

Muszę wyczytać przyszłość z gwiazd tysiąca
I od nich życia nauczyć się muszę —
Czy Anioł tęsknot mych skrzydłem nie trąca
O Twoją duszę?...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Wiadomości sportowe.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Lwowa.

Mistrzostwo Lwowa w grze podwójnej panów zdobywają Tarnowski Kuchar, nad parą Grabowski Kruczkiewicz 6:0, 6:0, 9:7.

Mistrzostwo w grze mieszanej zdobywają pp. Rychterówna Tarnowski nad parą Groblewska Kuchar Wł. 6:3, 7:5.

Do finału gry pojedynczej panów stanęli Tarnowski (Warszawa) i Wł. Kuchar. Zawody jeszcze trwają. Wyniki dalsze podamy jutro.

—oo—

VI. ogólno-polskie zawody Związku Strzeleckiego.

Impreza ta corocznie odbywa się w Warszawie. Tym razem w program ub. niedzieli wstawiono lekko-atletykę i inne gry sportowe. W zawodach brało udział 150 zawodników. Wyniki: 100 m. 1) Zardin (Wilno). Bieg na 3 km. naprzełaj: 1) Affekt (N. Dwór) w czasie 10 m. 10 sek. Czwartym dopiero był tu znany długodystansowiec krakowski Ziffer. Skok w dal: 1) Zardin (Wilno) — 5.85 cm. Ponadto Zardin zwyciężył w rzucie kulą jednorącz i oburącz.

Z krakowskich zawodniczek wyróżniła się p. Ciepłówna w skoku w dal. (4.19 m.) i w finale biegu na 60 m.

W zawodach strzeleckich z **broni długiej** wojskowej pierwsze miejsce zdobył Olejnik Franciszek 65 pkt. W strzelaniu o nagrodę im. Marilliona zwyciężył: 1) **Green Julian** (Kielce) 31 pkt. W strzelaniu do pięcioboju na dystansie 200 m. pierwsze miejsce zajął Kaczorowski 44 pkt.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Zawody pływackie Poznańskie—Pomorze, które miały miejsce w ub. niedzielę wykazały bezapelacyjnie przewagę poznaniaków.

Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo armji zaczął się już w Warszawie dn. 12 i trwać będzie do dnia 14. W dniach 16 i 17 odbędą się finały piłkarskie.

Baran znowu pobił rekord polski w rzucie kulą osiągając 13.06!!.. Wynik ten padł na zawodach lekkoatletycznych obozu olimpijskiego w Poznaniu dn. 11 bm. Warto przypatrzyć się innym wynikom naszych przyszłych olimpijczyków, które padły dnia tego.

100 m.: Nowak 11.2, 2) Skierczyński; **400 m.:** Biniakowski 51.6(!!!); 800 m.: Rzepuś 2.03.2, 2) Sidorowicz; **1500 m.:** 1) Halicki 4:15, 2) Jaworski 4:16.6; 5 km.: 1) Sawaryn 16:15, 2) Sarnacki 16:18. **Bieg 66 m. płotki:** 1) Dobrowolski 9.8, 2) Trojanowski, 3) Nowosielski. **Bieg 110 m. płotki:** 1) Dobrowolski 16.1. skok w dal: 1) Nowak 6.47, 2) Nowosielski 6.46.

Echa zjazdu młodzieży w N. Sączu.

WEZWANIE DO PROF. STYRYLSKIEGO, BY COFNĄŁ NIESŁYCHANY ZARZUT PRZECIW KS. ROGOŻOWI.

Z N. Sącza otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 11 bm. odbył się w N. Sączu walny Zjazd kół młodzieży wiejskiej przy M. T. R. w Krakowie. Sam Zjazd, który wypadł bardzo słabo, przeszedłby bez echa, gdyby nie nieliczące z powagą profesorską odezwanie się p. prof. Styrylskiego z Krakowa, który skarżąc się w swem sprawozdaniu na trudności jakie ma organizacja, wyraził się, że największe trudności mają „koła“ ze strony ks. **Rogoża** z Tarnowa, sekr. gen. Stow., **który swojem postępowaniem wrogiem wobec „kół młodzieży“ prowadzi robotę bolszewicką i komunistyczną.**

Doprawdy, że wierzyć się nie chce, jak p. profesor, wychowawca młodzieży mógł się tak wyrazić i mianem bolszewików nazwać ks. Rogoża, a tem samem i całe duchowieństwo, które prawie w całości pracuje w katolickich Stow. Młodz. Polsk., a nawet i poza jej granicami. Co to są za Stow. o tem nie pora pisać mi dzisiaj, wspomnę, że są apolityczne, łączące osobno chłopców, osobno dziewczęta, co się właśnie bardzo niepodoba panu profesorowi.

Społeczeństwo nowosądeckie mogło spokojnie ocenić pracę tych bolszewików, którzy dnia 26 czerwca **w liczbie około 2.000 druhów przybyli do Sącza, aby zamanifestować swe uczucia religijne i narodowe**, czem zdobyli sobie uznanie wszystkich, i walny Zjazd Piastowych Kół Młodzieży z całej Małopolski, na który przybyło zaledwie około 300 chłopców z dziewczętami oraz starszyzną piastowską.

Zapytuję się publicznie p. prof. Styrylskiego, czy dlatego wypada nazwać robotę wychowawczo-oświatową ks. Rogoża bolszewicką, że karci nieetne wybryki członków kół mieszanych, urządzane przez nie po nocach hulanki i pijatyki, czy dlatego, że wpaja w młodzież poszanowanie rodziców i starszych wogóle, że wskazuje jej drogę, jaką dzisiaj iść powinna, czy dlatego, że energicznie prowadzi akcję Stow., skoro zakupił dla Z. S. M. G. w Tarnowie ze składek dom związkowy, dwupiętrowy, podczas gdy zarząd kół w Krakowie pracuje z deficytem?

Wobec tego Stow. Młodz. Polsk. z okręgu N. Sącz wzywają prof. Styrylskiego z Krakowa, aby ten **do dwóch tygodni cofnął swoje słowa** wypowiedziane na Zjeździe kół młodzieży w Sączu dn. 11 bm., w przeciwnym bowiem razie zastrzegają sobie swobodę postępowania wobec niego.

Za katolickie Stow. Młodz. Polsk. okręgu nowosądeckiego: **Zdzisław Jeż**, okręgowy sekretarz Stow. Młodz. Polsk.

N. Sącz, 12 września 1927.

„Dzień Najśw. P. Kwietniej“

Jakie święto miał Mickiewicz na myśli?

W nowem wydaniu „Pana Tadeusza“ Adama Mickiewicza, z objaśnieniami p. Jana Bystrzyckiego i Michała Janika z roku 1926 na str. 300 znajduje się następujące objaśnienie:

„W 153—4: dzień Najświętszej Panny Kwietniej. — Owo nie istniejące święto Najśw. Panny Marji Kwietniej i przypadające w nim uroczystości i obrzędy, są jedną z większych zawiłości w poemacie. Dlaczego Poeta przeniósł wbrew historji przechód wojsk polskich przez Soplicowo z dnia 9 lipca na to święto wiosenne, kiedy ono przypadało i jakie właściwie święto Poeta przez nie rozumie, to są wszystkie pytania, na które dotychczas nie znaleziono zadowalającej odpowiedzi. Ostatnio prof. Rostafiński w cytowanej powyżej rozprawie (Wpływ przeżyć chłopięcych A. Mickiewicza) wywodzi, że uczta w Soplicowie jest skreślona na tle wspomnień chłopięcych poety z uroczystości, jaka się odbywała w Nowogródku 15 sierpnia 1812 r. z okazji rocznicy urodzin Napoleona. Że **poeta jednak miał** w myśli dzień 9 lipca, dowodem tego fakt, że widzimy Tadeusza i Zosię (ks. XI, w 296—305) w ogrodzie wśród pączków barwistego maku, co przywiązywy porę wczesnej wiosny, byłoby niemożliwe, a w lipcu jest zupełnie naturalne. Zważywszy zaś, że uroczystość napoleońską w Nowogródku odbyła się 15 sierpnia, a więc w dniu, który jest świętem Wniebowzięcia N. Marji Panny czyli t. zw. M. B. Zielnej, świętem znoszenia do kościoła przez lud snopków ziela i kwiatów do święcenia, przeto poeta przyjął dla swych celów z tego poetyckiego święta obrzęd święcenia ziół i złączył go swobodnie z podobnem święceniem palm t. j. pierwszych pędów wierzb w niedzielę kwietnią, na którą nieraz przypada uroczyste święto Zwiastowania Najśw. Marji Panny dnia 25 marca. Tę to uroczystość ma Mickiewicz na myśli, mówiąc o N. P. Kwietniej. Dlaczego jednak nie posunął swobody poetyckiej dalej jeszcze i nie przeniósł przechodu wojsk na dzień 15 sierpnia, na dzień rzeczywistego święta M. B. Zielnej, wyjaśnia prof. Rostafiński w ten sposób, że dla współczesnego pokolenia, które zbyt dobrze znało i żywo odczuwało tok wiekopomnych wydarzeń napoleońskiej epopei, byłoby takie przesunięcie zbyt rażące, zważywszy, że dnia 14-go 1812 roku wojska polskie były już pod Smoleńskiem, 15 t. m., właśnie na M. B. Zielną, odbywały defiladę przed Napoleonem, a 16 i 17 sierpnia brały czynny i chlubny udział w zdobyciu Smoleńska (Rostafiński 1. c.).

Owo „nieistniejące święto Najśw. Panny Kwietniej“... Czyżby istotnie tego święta nie było? Epopea to wierne, wszechstronne odzwierciedlenie życia narodu w danej chwili. Czyżby Mickiewicz chciał odtwarzać w swej epopei jakieś nieistniejące święto? „Są jedną z większych zawiłości w poemacie“. Czyż M. nie chciał uniknąć wszelkich zawiłości w tym utworze? Przecież sam pisze:

O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby to księgi zbłądziły pod strzechy,
Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki,
Te księgi proste jako ich piosenki.

Mojem zdaniem Adam Mickiewicz opisuje rzeczywiste wówczas i dziś jeszcze istniejące święto. Mianowicie święto „Królowej Korony Polskiej“. Święto to obchodzimy dziś w zmartwychwstałej Polsce 3 Maja. — przed wojną było obchodzone w pierwszą niedzielę Maja, a w myśl ślubów króla Jana Kazimierza **powinno być uroczyście obchodzone 1 kwietnia.** W Harbinie niema odpowiedniej bibljoteki polskiej, gdzieby można znaleźć dosłowny tekst ślubów króla Jana Kazimierza, ale przypominam sobie, że Jan Kazimierz przyrzekał Najśw. Pannie w katedrze lwowskiej, że dzień 1 kwietnia będzie w Polsce uroczyście obchodzony, jako święto „Królowej Korony Polskiej“. Lud zaś nazwał to święto Najśw. Panny Kwietniej, od 1 kwietnia, podobnie jak święto Wniebowzięcia nazwał „Zielną od ziół wtedy poświęcanych, albo święto Nawiedzenia Najśw. Panny 2 lipca „Jagodną“ od dojrzewających wtedy jagód, lub Narodzenia Najśw. Panny 8 września „Matką Boską Siewną“ od zasiewów na polach.

Harbin, Horvat Prospect 18/97, d. 26-go sierpnia 1927 roku.

O. Paulin Wilczyński.

Przy powyższem tłumaczeniu święcenie ziół i kwitnięcie maków pozostanie w każdym razie nieścisłością Poety. Red.

—oo—

Kolorowy pocałunek. Ojciec: Cóż to i ty zaczynasz się malować? Córeczka: Nie, ojczulku, to tylko mamusia mnie pocałowała.

Co słychać w Krakowie?

Przełom, korzystny dla operetki

Francuskie utwory muzyczne na scenie Teatru „Nowości". — Wywiad z dyr. Pilarskim.

Wobec zapowiedzi nowego sezonu operetkowego w Krakowie zwróciłem się do dyr. Pilarskiego, wybitnego znawcy sztuki operetkowej i niestrudzonego dyrektora Teatru muzycznego w Krakowie z prośbą o informacje tyczące zespołu i repertuaru w nowym sezonie. Dyr. Pilarski przedstawił mi w ogólnych zarysach program pracy na r. 1927—8, przyczem wyraził opinję, że dzięki zaznaczającemu się coraz silniej pomyślnemu zwrotowi na korzyść operetki, spodziewa się poprowadzić swój Teatr w Krakowie **nieprzerwanie przez cały rok i w ramach bezdeficytowego budżetu.** Według zdania dyr. Pilarskiego, zarówno Kraków jak i Warszawa **znudziły się już rewjami** i rozmaitemi odgrzanemi jednoaktówkami i chętnie zwracają się ku operetce, która dzięki swym kompozycjom, niejednokrotnie o dużych walorach muzycznych potrafi zadowolić nawet wybrednego słuchacza. Gusta publiczności stolicy odwróciły się widocznie, od krzykliwych, pikantnych a bezmyślnych sketchów, a niewątpliwie i Kraków przesycił się już rewjami i chętnie będzie widział dobrą operetkę. Dyr. Pilarski wierzy w swoją gwiazdę, liczy na krakowską publiczność i snuje szerokie plany na przyszłość.

Ale najprzód co do zespołu. Personal wprawdzie jeszcze nie skompletowany i może nie ustalony, ale w każdym razie daje gwarancję, **że operetki, a tylko operetki będą wystawiane** w Teatrze Nowości przy ul. Rajskiej — otrzymają należytą obsadę i staną na odpowiedniej wyżynie artystycznej. Z zaangażowanych na obecny sezon pań należy wymienić p. **Stefanję Żarską**, śpiewaczkę operową, ze Lwowa, pp. **Duranawską i Przybylską**, wodewilistki z Warszawy z Teatru „Olympia", a z panów: p. **Zygmunta Malinowskiego** z Warszawy, który będzie dzierżył partje tenorowe, dalej **Tadeusza Pilarskiego** — z naszej strony dodajemy znakomitego wodewilistę, ulubieńca krakowskiej publiczności — **Rewerę Rewskiego**, świetnego komika, Senowskiego, Nowosielskiego, Rychtera, Bojnarowskiego itd.

Nowy sezon zainauguruje **we wtorek 20 bm.** „Król Kawy", świetna operetka Tadeusza Millera, lwowianina. Akcja oryginalnie ujęta obfituje w przezabawne epizody, muzyka lekka a melodyjna przynosi wiele wrażeń wdzięcznych dla ucha. Akcja rozgrywa się w I. akcie na okręcie, w II w Ameryce, w III na plantacjach kawy. Główną rolę odtworzy na kilku gościnnych występach p. **Wawrzkowicz**, utalentowany artysta, śpiewak, zaangażowany świeżo do opery królewskiej w Bukareszcie. Drugie miejsce w bogatym repertuarze operetkowym zajmie „Aleksandra" Szirmayera, skonstruowana na podłożu stosunków rosyjskich, nie grana dotąd w Polsce. Partję tytułową obejmie na kilka wieczorów Elna Gistedt; **będzie ona częstym gościem na scenie przy ul. Rajskiej.** Po „Aleksandrze" pójdzie „Karnawał miłości" Brommera (kompozytora muzyki do „Najpiękniejszych z kobiet"), dalej dwie operetki Lehara „Paganini" i „Carewicz", później „Królowa" Oskara Straussa i „Donna Gloria" Nedbala.

Za wielki sukces poczytuje sobie dyr. Pilarski **układ jaki zawarł z nakładcą francuskich operetek Salabartem z Paryża.** Z 25 przedstawionych operetek — mówi mi p. Pilarski — wybrałem już kilka, wymienię choćby tylko „La Buche" (Twe usta) i „Manechine" Schulca, tłumaczone obecnie na język polski przez p. Harnisza-Śmiechowskiego. Będę pierwszy w Polsce — z dumą oświadcza dyr. Pilarski — który wprowadzam na naszą scenę operetki nadsekwańskie. A są one zupełnie odmienne od niemieckich zarówno pod względem układu libretta jak i kompozycji muzycznych. Mało w nich sentymentu, rozlewnego uczucia, a więcej temperamentu, humoru i lekkiej, pełnej polotu muzyki. Mam wrażenie, że publiczność krakowska złakomi się na ten nowy typ operetek i będzie je darzyła frekwencją.

Mówiąc o frekwencji, rozmowa nasza dotyka mimowoli strony finansowej tegorocznej imprezy. Dyr. Pilarski jest dobrej myśli, wykalkulował ceny miejsc jak można najniżej i wnosi do magistratu podanie o zniesienie podatku miejskiego od biletów wstępu, który nawiasem mówiąc, w ostatnim sezonie obniżyła mu gmina na 5%. Prezydjum miasta — ciągnie dyr. Pilarski — odnosi się **życzliwie do moich „Nowości"** w zrozumieniu potrzeby istnienia teatru muzycznego w Krakowie i niewątpliwie uwzględni moją prośbę. Będzie to miało duże znaczenie dla miesięcznego budżetu Teatru, gdyż zaoszczędzona pozycja wyrazi się w cyfrze około 1.000 zł. Mówiąc o magistracie, dyr. Pilarski kieruje pod jego adresem słowa podzięki za to, że **własnym kosztem przeprowadził odnowienie i odmalowanie sali.** Wygląd jej znacznie się przez to poprawił, a naprawione urządzenie centralnego ogrzewania zapewnia należyte ogrzanie sali w porze jesiennej i zimowej. Przedstawienia mają się rozpoczynać punktualnie o godz. 8 wiecz., a pauzy— dzięki zmodyfikowanej konstrukcji scenicznej— nie potrwają dłużej jak 10 minut. Wystawa dekoracyjna, kostjumowa będzie bogata, tem więcej, że wszystkie operetki, zwlaszcza francuskie wymagają wytwornej oprawy scenicznej. Wzory dekoracyjne pomysłu prof. Wierciaka będzie wykonywał p. Kozłow, z teatru kijowskiego. Chór składa się z 24 osób, zespół orkiestralny rekrutuje się z Związku muzyków polskich. Batuta spocznie w rękach prof. Jurlej-Jurkiewicza i p. Miszczaka. Również będzie koncertował zespół jazz-bandowy. Tańce w powiększonym składzie baletowym poprowadzą pp. Morawska i Górecki. **sl.**

Proces komunistyczny odroczony do listopada.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w krakowskim sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych przeciwko 6-ciu osobnikom, oskarżonym o agitację komunistyczną, zeznawali poszczególni oskarżeni. Wszyscy wypierają się kategorycznie winy, o niczem nie chcą wiedzieć i zaprzeczają świadkom.

Pierwszy z pośród nich zeznawał **Henryk Sternberg**, wywiadowca referatu informacyjnego **D. O. K.** Przy końcu jego zeznań obrona zażądała unieważnienia złożonej przez tego świadka przysięgi, motywując swój wniosek okolicznością, że Sternberg jest **prawomocnie oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnioną kilkakrotnie na szkodę firmy Calderara-Bankman w Podgórzu**, a rozprawa przeciw niemu została niedawno odroczona. Trybunał przychylając się do wniosku obrony **unieważnił przysięgę Sternberga**, który w dalszym ciągu zeznawał obciążająco dla oskarżonych. Również następni świadkowie a to stróżka domu Wallów w Tarnowie Nowakowa i sierżant 8 p. ułanów Popiel **potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia co do Waldównej, Czecha i Sroki.**

Z powodu niezjawienia się świadka por. Przyborowskiego, co do którego nadeszła relacja że znajduje się w podróży służbowej, **trybunał na wniosek prokuratora postanowił odroczyć rozprawę do kadencji listopadowej sądu przysięgłych.** Por. Przyborowski miał zeznawać na okoliczność, że sierżant Popiel złożył mu relację o działalności komunistycznej Czecha. Wnioskom obrony o wyłączenie sprawy Czecha względnie o wypuszczenie na wolność osk. Wallówny trybunał odmówił, odraczając sprawę wszystkich oskarżonych do listopada.

36 Ukraińców przed sądem.

Jutro, tj. we czwartek rozpocznie się w sądzie okr. karnym w Krakowie **wielki proces polityczny, przeciw 36 Ukraińcom, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.** Proces ten będzie stanowił epilog wielkich aresztowań z przed roku w zachodniej i środkowej Małopolsce. Po całorocznem śledztwie prokuratura wygotowała **akt oskarżenia przeciw 36 osobom, z których kilka przebywa na wolności.** Rozprawa potrwa około 2 miesięce i będzie prowadzona przy drzwiach zamkniętych. Przewodnictwo obejmie sędzia Podobiński.

Śledztwo w sprawie pożaru na dworcu towarowym

w Krakowie jest prowadzone w dalszym ciągu. W toku śledztwa aresztowano pewnego osobnika, który jak stwierdzono, przybył do Krakowa w przeddzień pożaru i nawiązał kontakt z funkcjonarjuszami kolejowymi pracującymi w magazynach. Przez cały wieczór poprzedzający krytyczną noc widziano go w okolicy magazynów przechadzającego się dłuższy czas tam i z powrotem. Przesłuchano również cały personal kolejowy zajęty w magazynach, celem zebrania materjału, któryby wyświetlił przyczynę katastrofalnego pożaru.

Pirotechnik Kornia jest umysłowo zdrów.

Wachmistrz pirotechnik Kornia, który przed kilku dniami w przystępie afektu szału usiłował wysadzić prochownię w Grębałowie, znajduje się pod baczną obserwacją lekarską w więzieniu wojskowem przy ul. Montelupich. Jak słychać stan umysłowy Korni jest normalny. Prawdopodobnie działał on w przystępie przemijającego zaburzenia umysłu, wywołanego wysoką gorączką. Kornia cierpi bowiem na silnie rozwiniętą gruźlicę, która mogła spowodować nagłe i wysokie podniesienie się temperatury.

Złote gody kapłańskie.

Kolegjum OO. Jezuitów na Wesołej obchodziło w niedzielę 11 września br. rzadką i miłą uroczystość 50-lecia kapłaństwa i 60-lecia powołania zakonnego znanego dobrze w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, O. Rudolfa **Churaina** T. J. Wstąpił on do zakonu OO. Jezuitów jako chłopiec 15-letni, po 10 latach studjów otrzymał święcenia kapłańskie, pracował potem w konwikcie tarnopolskim, był superjorem w Cieszynie i w Stanisławowie, długie lata oddawał się pracy nad zbawieniem dusz w Nowym Sączu, w Krakowie u św. Barbary, a wreszcie przy nowej świątyni N. Serca Jezusowego na Wesołej. Dobrocią swą oraz usłużnością dla wszystkich, osobliwie jednak dla maluczkich, zjednał sobie serca wszystkich warstw społeczeństwa, czego najlepszym dowodem są liczne, z różnych stron nadsyłane życzenia, między innemi także od Związku powstańców z 1863 r., którego jest członkiem.

Czcigodny Jubilat odprawił uroczystą Mszę św. o godz. 9, w czasie której wygłosił serdeczne przemówienie O. Fr. Kwiatkowski T. J. Po Mszy św. udzielał O. Jubilat błogosławieństwa. Apostolstwo modlitwy uczciło Go popołudniu miłą akademją, a młodzież zakonna pięknym wieczorkiem jubileuszowym. Czigodny O. Rudolf, mimo swych 75 lat, trzyma się bardzo krzepko i da Bóg popracuje jeszcze długo dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Prezydent Rzplitej w Akademji Umiej.

Dnia 23 września br. o godz. 12 i pół w południe odbędzie się w gmachu Akademji uroczyste powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego. Na posiedzenie to kancelarja Akademji wyda pewną ilość zaproszeń dla publiczności (dzieci i młodzież szkolna z braku miejsca nie mogą być dopuszczone). Po zaproszenia te należy się zgłaszać do kancelarji Akademji (ul. Sławkowska 17) w czwartek, piątek i sobotę (15—17 września) w godzinach od 9 do 11 przed południem. Kancelarja Akademji prosi o ścisłe przestrzeganie podanych dat i godzin.

———oo———

Kraków, dnia 14 września 1927 r.

Środa 14: Podwyższenie Krzyża św.

Czwartek 15: św. Nikodema.

Czwartek 15: wschód słońca o godz. 5.14, zachód o 17.56.

———ooo———

STARODAWNY BUDYNEK ARSENAŁU PRZY UL. GRODZKIEJ otrzymał niedawno nadbudówkę II piętra, przyczem odrestaurowano wnętrze I piętra. Z powodu braku kredytów rządowych na zupełną restaurację budynku, prowadzono roboty adaptacyjne tak, że dolna kondygnacja została nienaruszona a nawet nie można było usunąć rusztowań, które szpecą ul. Grodzką i tamują komunikację.

ZATRUCIE RYB W WIŚLE. W nocy z 3 na 4 bm. zostały ryby zupełnie wytrute w rewirach VI i VII rzeki Wisły, przez nadpłynięcie zatrutych wód odpływami z fabryk z rzeki Przemszy. Na miejsce wyjechało pięciu członków Stowarzyszenia rybaków i ujrzeli leżące po obu stronach rzeki wytrute ryby, tworzące ze swych mas jakoby obronę jej brzegów, reszta zaś popłynęła z prądem wody. Ludność wsi nadwiślańskich rzuciła się do zbierania zatrutych ryb i do łapania płynących jeszcze z prądem rzeki, które później sprzedawała w okolicach Oświęcimia, Chrzanowa, Zatora a nawet aż do Krakowa dotarły zatrute ryby.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr, niezbieranego 35—40 gr, kwaśnego 25—30 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg masła deserowego 6.40—6.60 zł, zwyczajnego 5—5.20 zł, sera krowiego 1.40—1.50 zł, jaja za kopę 10.50—11 zł, za sztukę 18—19 gr. Drób: kura 5—10 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka 4—6 zł, gęś 8—12 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 30—60 gr, stołowych 80 gr do 1.20 zł, gruszek kraj. kopm. 40—80 gr, deserowych 1.20—2 zł, śliwek kraj. 40—60 gr, węgierek 50—80 gr, litr ostrężnic 30—40 gr. Warzywa: 1 kg ziemniaków 13—16 gr, buraków ćwikłowych 20—24 gr, marchwi 22—30 gr, cebuli kraj. 35—60 gr, kapusta biała w głowach kopa 4—7 zł, sztuka 8—15 gr, włoska 10—15 gr, czerwona 15—25 gr, pietruszka z nacią 1 kg 25—32 gr, selery 1 kg 20—25 gr, kalafiory sztuka 40 gr do 1.20 zł, pomidory 1 kg 35—45 gr, szpinak 1 kg 60—70 gr, groszek zielony łuskany 1 litr 1.50—2 zł, fasola szparagowa 1 kg 50—60 gr, ogórki kopa 1.50—2 zł, barszcz 1 litr 30—35 gr.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE ULIC. Przed kilku dniami uruchomiła Elektrownia miejska poraz pierwszy oświetlenie elektryczne ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego. Przestrzeń między ul. Królowej Jadwigi a drogą prowadzącą do plaży wiślanej daleko poza budynkiem akcyzowym oświetlono 17 lampami wysokoświecowemi, każda o sile 300 Watt. W najbliższym czasie ukończy Elektrownia montowanie publicznego oświetlenia elektrycznego ulicy Królowej Jadwigi aż po budynek akcyzowy na Woli Justowskiej, ul. Emaus, ul. Przegon, ul. Jacka Malczewskiego, ul. Lasoty i ul. Piastowskiej aż po Cichy Kącik. Niezadługo rozpocznie się montowanie oświetlenia publicznego w ul. Mogilskiej i w ulicach do niej przyległych. W dziedzinie oświetlenia publicznego jest miasto Kraków wzorem dla innych miast w Polsce, gdyż oświetla bardzo intenzywnie elektrycznością nietylko dzielnice starego Krakowa, ale nie skąpi także światła i dzielnicom przyłączonym.

KONIEC STRAJKU BUDOWLANEGO. Wczoraj zakończył się w Krakowie 8-dniowy strajk robotników budowlanych. Strajkujący robotnicy murarscy i ciesielscy uzyskali 20 proc., zaś pomocnicy 16 proc. podwyżki. Wczoraj rano strajkujący wrócili do pracy. Strajk wybuchł na tle żądania 40 proc. podwyżki.

PORZUCONE NIEMOWLĘTA. Wczoraj rano znalazł policjant patrolujący w ulicy Koletek obok boiska Makkabi dwoje niemowląt, jedno płci męskiej, drugie płci żeńskiej, około 3 miesiące liczące, które oddano do miejskiego Żłóbka; za matką wszczęto poszukiwania.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Aleksander Jastrzębski, zam. przy ul. Krupniczej 22, zgłosił w policji, że dnia 12 bm. skradziono mu z zamkniętego strychu przez otwarcie go wytrychem bieliznę i garderobę wartości około 600 złotych. Podczas przeprowadzonych natychmiast dochodzeń policyjnych zdołano część skradzionej bielizny odszukać.

AWANTURNIK. Przeciwko Władysławowi Morawetzowi (l. 21), pomocnikowi drukarskiemu, zam. przy ul. Kochanowskiego, skierowano doniesienie do sądu za to, że w czasie festynu w ogrodzie Lubomirskich wyprawiał awantury, a gdy posterunkowy zwrócił mu uwagę, ten wezwania nie usłuchał, lecz targnął się na policjanta.

ARESZTOWANO Jana Taborskiego, szofera, który dnia 2 bm. o godz. 23 wywiózł samochodem poza miasto w stronę Prądnika Czerwonego L. S., służącą, lat 18 i tam dopuścił się na niej zniewolenia.

ZA DEZERCJĘ Z WOJSKA aresztowała policja Jana Goralika i oddała w ręce żandarmerji wojskowej.

CZYJA PAPIEROŚNICA? Na I. Komisarjacie policyjnym przy ul. Starowiślnej 15 złożono srebrną papierośnicę znalezioną w ul. św. Jana.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOBIETA WSPÓŁCZESNA. Ukazał się w druku Nr 24 tygodnika „Kobieta Współczesna", pisma, grupującego kobiece siły literackie. Artykuł wstępny p. t. „Kongres nowego wychowania w Locarno" stanowi obszerne ciekawe sprawozdanie z Kongresu. „O naszą sztukę dekoracyjną" H. Ceysingerówny mówi o obecnej produkcji w dziedzinie tej sztuki, o jej rozwoju i przyszłości. „O zawodzie ogrodniczki" L. K. informuje fachowo o pracy i zadaniach ogrodniczki. P. Krawczyńska pomieszcza wywiad z senatorką Kłuszyńską. „Nowy krzyk" Marji Kuncewiczowej, dalszy ciąg sketchu „Śmierć gwiazdy" i szeregu przekładów, jak również „Z naddunajskiej stolicy" K. Muszałówny, oraz krytyki teatralne składają się na dział literacki.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowa pożyczka francuska

wpłynęłaby ujemnie na nasze układy pożyczkowe?

(Od nowojorskiego korespondenta „Głosu Narodu“).

Powrotowi ambasadora francuskiego p. Claudel towarzyszyła tajemnicza zwyżka bondów francuskich na giełdzie tutejszej. Bondy te 8 procentowe, t. zn. o tej samej stopie co polskie, sprzedawane są dzisiaj po przeszło 111 dolarów, podczas gdy nasze ledwie dochodzą 98 dolarów. Na zaufanie do finansów Francji wpływa w pierwszym rzędzie fakt, iż Amerykanie wierzą w wiedzę i wytrwałość Poincare'go. Bilans handlowy Francji oraz tygodniowe sprawozdania Banque de France świadczą o wspaniałych rezultatach gospodarki obecnego rządu.

Bezpośrednim jednak powodem zwyżki bondów francuskich jest uporczywie po Wall Street krążąca pogłoska o **mającej nastąpić subskrypcji nowej 100 miljonowej pożyczki 6 procentowej**, któraby pozwoliła rządowi francuskiemu wykupić na wiosnę 8 procentowe bondy, będące nieusprawiedliwionym ciężarem dla skarbu. Mimo, że rządowe sfery waszyngtońskie oficjalnie się dotychczas nie wypowiedziały, należy przypuszczać, że zakaz emitowania państwowych pożyczek francuskich będzie cofnięty przez Mellona wracającego za tydzień z Europy. Zakaz ów został spowodowany nieratyfikowaniem przez Francję umowy Mellon-Berenger. Rozporządzenie to jednak, mimo, iż Francja nie ma zamiaru umowy ratyfikować — pociąga za sobą straty dla finansistów amerykańskich pragnących znaleźć lokatę dla nadmiaru kapitałów.

Ewentualność emitowania na tutejszym rynku nowej pożyczki francuskiej **zmniejszy nasze szanse uzyskania 7 procentowej pożyczki**, gdyż zaufania do polskich finansów, a szczególnie stanu politycznego nie można uważać za silnie ugruntowane. Nabywca 6 procentowych francuskich bondów może liczyć na dużo znaczniejszą ich zwyżkę, niż nabywca 7 proc. bondów polskich.

Uzyskanie przez nas krótkoterminowego 15 miljonowego kredytu, nie poprawiło naszych szans. Z większem nieco zainteresowaniem śledzą tutaj wiadomości o pomyślnych urodzajach, mogących przy zręcznej gospodarce przywrócić równowagę naszego bilansu handlowego.

Nowy Jork, wrzesień. **(a. m.)**

Starostwo krakowskie o akcji społecznej.

Pomoc dla powodzian. — Zbiórka na pomnik Mickiewicza. — Komisja opieki społecznej.

W biurze starosty krakowskiego p. **Zbrowskiego** odbyła się wczoraj konferencja z udziałem marszałka powiatu p. Skrzyńskiego, inspektora szkolnego p. **Orszulskiego**, kilkunastu naczelników gmin powiatu krakowskiego i przedstawicieli prasy. Przedmiotem konferencji było: 1) zorganizowanie **powiatowego komitetu zbiórkowego na rzecz powodzian w Małopolsce wschodniej**, 2) **akcja składkowa na pomnik Mickiewicza w Wilnie** i 3) zorganizowanie **akcji opieki społecznej na terenie powiatu krakowskiego.**

Zbiórką dla powodzian zajmą się w gminach **naczelnicy gmin**, którzy otrzymają odpowiednie instrukcje. Równocześnie p. starosta zamierza **zwrócić się do duchowieństwa** o poparcie tej akcji, podobnie jak **do nauczycielstwa** o propagandę wśród młodzieży szkolnej. Kierownictwo akcji spoczywać będzie w rękach **komitetu powiatowego pod przewodnictwem starosty** i zbierającego się w gmachu starostwa. Uczestnicy wczorajszej konferencji wchodzą w skład tego komitetu, który **w drodze kooptacji rozszerzy się na dalsze koła obywatelskie.**

Zbiórkę na pomnik Mickiewicza zarządził rząd półoficjalnie. Przeprowadzeniem jej w powiecie krakowskim zajmie się również osobny komitet ze starostą na czele, a wykonanie spoczywać będzie głównie na szkołach.

Bardzo obszernie zilustrował p. starosta swe plany co do organizacji pracy społecznej, której — jego zdaniem — na terenie powiatu krakowskiego zupełnie niema. Z tego założenia wychodząc i opierając się na zapewnieniu ze strony rządu pewnych kredytów, zapowiedział p. starosta wprowadzenie **akcji dożywiania dzieci** (zwłaszcza bezrobotnych), jako podstawowej, budowę **przychodni przeciwgruźliczej, stacji opieki nad dziećmi**, poradni dla matek, „Kropli mleka“, pomocy ambulatoryjnej dla dzieci oraz zakładanie burs przy szkołach zawodowych. W tym celu ma być zorganizowaną przy starostwie **komisja opieki społecznej,** na wzór istniejącej już **komisji rolnej** dla udzielania rad i wyszukiwania nowych środków działalności dla starosty.

Notując te zamierzenia nowego starosty krakowskiego musimy tu jednak zaznaczyć, znany zresztą fakt, że w Krakowie istnieje już i od dawna owocnie pracuje we wszystkich tych dziedzinach cały szereg organizacyj społecznych, które działalność swą rozciągają nie tylko na miasto i powiat krakowski, ale i znacznie dalej. Akcja przeciwgruźlicza, opieka nad dzieckiem, półkolonje, akcja dożywiania dzieci, to są rzeczy przez komitety obywatelskie dawno wprowadzone. Raczej należałoby tę ich działalność także ze strony urzędowej, jeżeli na to są środki, wydatniej poprzeć i istniejące placówki rozwinąć. **(jw)**

Polska będzie miała w tym roku najlepszy chmiel.

Według sprawozdań właścicieli największych plantacyj chmielu przez cały czas wegetacji nasze plantacje chmielu **nie nawiedzone zostały przez pasorzyty lub jakiekolwiek szkodniki**, podczas gdy zarówno w Czechosłowacji, jak w Niemczech i Jugosławji pokazały się tu i ówdzie **najrozmaitsze objawy chorób**, które wpływają ujemnie na ilość i jakość tegorocznego zbioru. Wobec tego **najlepszego produktu spodziewać się może w r. b. Polska.** Ceny jednakże w sierpniu nie uległy zwyżce, gdyż wskutek niepogody w czerwcu i w lipcu browarom pozostały znaczne zapasy.

JUŻ PRZYJMOWANE SĄ PODANIA O PRZYWÓZ NA IV KWARTAŁ B. R.

Wszystkie organizacje gospodarcze, wchodzące w skład Centralnej Komisji Przywozowej **rozpoczęły już przyjmowanie podań o pozwolenia na przywóz towarów reglamentowanych na czwarty kwartał b. r.** Komisja przywozowa zwraca uwagę zainteresowanych firm, że wobec przyjęcia systemu kontyngentów, polegającego na ścisłem wyznaczeniu kontyngentów przywozowych dla poszczególnych państw, należy w podaniach wyraźnie zaznaczyć kraje pochodzenia towarów.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE W SPRAWIE PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU EKSPORTOWEGO.

W ministerstwie przemysłu i handlu opracowane już zostało rozporządzenie wykonawcze p. ministra przemysłu i handlu, dotyczące organizacji prawnej Państwowego Instytutu Eksportowego. Rzporządzenie to ma być ogłoszone w dniach najbliższych.

ZAKAZ WYWOZU BYDŁA Z POWODU SZERZĄCEJ SIĘ PRYSZCZYCY.

Wydane zostało rozporządzenie o zakazie wywozu zwierząt racicowych ze wszystkich powiatów województwa kieleckiego i poleskiego z powodu szerzącej się tam zarazy pryszczycy. Z powodu zaś zarazy płucnej wydany został zakaz wywozu wymienionych zwierząt ze wszystkich powiatów województwa białystockiego, kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego. Dotychczas zakazany był wywóz tylko z niektórych powiatów wymienionych województw.

—coo—

Ruch na giełdzie minimalny.

Na rynku walut i dewiz tendencja bez zmiany. Dolar prywatnie 8.92, bankowo czeki 8.94 do 8.95. Bank Polski notuje za gotówkę 8.88, za czeki 8.91.

Na rynku akcyjnym tendencja bardzo słaba, obroty minimalne. Notowano: Jaworzno 26—30, Bank Polski 136, Cegielski 40, Lokomotywy 1.50, dolarówka 58.

Sprawy skarbowe.

DOSTARCZANIE DANYCH DO POBORU PODATKU OD SPADKÓW I DAROWIZN WŁADZOM KOMUNALNYM.

Celem wykorzystania uprawnień gmin miejskich i wiejskich przy poborze od spadków i darowizn, wynikających z art. 16 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. Ministerstwo Skarbu poleciło, aby Izby skarbowe przysyłały przez Urzędy skarbowe odpisy decyzyj wymiarowych podatku skarbowego oraz podatku od darowizn do urzędu wojewódzkiego, na terenie którego znajduje się dany Urząd skarbowy. Urzędy zaś skarbowe dla opłat stemplowych oraz podatku spadkowego mają przesyłać powyższe decyzje bezpośrednio magistratom miast, na terenie którego się znajdują. Decyzje wymiarowe muszą być sporządzane i winny zawierać wyszczególnienie majątku spadkowego, miejscowość gdzie majątek jest położony, uznane długi i ciężary, miejsce zamieszkania spadkobiercy, ilość spadkopierców i kwoty należnego od nich podatku oraz ich adresy, jeśli są wiadome.

Na targu. Pani: — Ależ człowieku, co to za gęś! sama skóra i kości! — Handlarz: — To prawda, ale dzisiaj przecież smukła linja jest w modzie!

HENRYK BORDEAUX. 49

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Dlaczegóż więc sprowadzać się do miasta?

Zaskoczona pytaniem, spostrzega, że sama siebie chce oszukać. Nie ujrzysz więcej tych, co zginęli w śniegach, równie jak tych, którzy zginęli na wodzie. Niekiedy pierwszych zwraca lodowiec, po długim, długim czasie.

Kasper Salut przeżegnał się znakiem Krzyża Świętego, na pamiątkę nieboszczyka. Poznał w tej chwili, jak synowskie uczucie żywił dla ojca chrzestnego, gdy własnego nie pamiętał ojca. Ojcostwo, to moc potężna i opiekuńcza, która jak wielkie drzewo chroni od burz i nawałnic. Drzewo było ścięte, a zbierało się na burzę. Przypomniał sobie ostatni list Mikołaja Hagard, który nie rad pisywał, przekładając strzelbę nad pióro, polecał mu w nim wyrozumiałość, uczucie dla Żozety. Czyż było potrzebne ostatnie polecenie, zaś wyrozumiałość, dlaczego? Wyciąga ręce przed siebie, jakby chciał dotknąć się nieszczęścia, które przeczuwa, zgaduje, wyzywa, tak pewnym jest jego istnienia. Niema już Mikołaja Hagard, by go ochronił swą mocą.

— A Żozeta? upomina się po raz drugi.

— Żozeta... powtarza Melanja, jakby nie przygotowana na to pytanie. I cóż? Jest sama u siebie po śmierci matki.

— Czy wie, że wracam?

— Tak i nie. I wie i nie wie. Nie oznaczyłeś dnia. Spodziewano się ciebie raczej jutro, lub pojutrze. A nawet nieco później z powodu odległości. Lecz dzisiaj wszystko dzieje się tak prędko!

Kasper waha się teraz i decyduje nagle:

— Pójdę ją zobaczyć.

Lecz biedna kobieta rzuca się ku drzwiom, zagradzając mu drogę:

— Nie chodź tam Kasprze, nie chodź! Nie zapanowała nad tym odruchem i nad słowami. Żałuje natychmiast swej porywczości. Lecz jakby tu się cofnąć?

— Dlaczego nie miałbym iść? żachnął się młodzieniec. Milczy pani. Proszę mnie puścić pani Melanjo, lub się wytłumaczyć. Jestem mężczyzną. Biliśmy się tam w Syrji, bałem się, lecz ostro się trzymałem. Widzi pani, teraz również trzymam się ostro. Wysłucham. Tam, w Syrji, gdy mnie lęk zebrał, myślałem o Żozecie i wszystko szło dobrze. I teraz o niej myślę, nawet choćby mi miała ból zadać. Lecz pani Melanjo, nie miej tych ust zamkniętych, na litość!

Rozpłakała się i załamała dłonie.

— Nie umiem tego powiedzieć. Kasprze mój kochany! Nie uczyniła nic złego, za to ci ręczę. Naradzaliśmy się z Mikołajem, który zadecydował: „Gdy Kasper będzie miał wracać, zaczekam nań na drodze. Pójdziemy obaj do proboszcza. Potem pójdzie do niej i wszystko będzie dobrze.

— Także powiedział ojciec chrzestny?

— Tak powiedział, ale go nie masz, aby cię poprowadził. Czyż nie widzisz, jak mi jest przykro, samej w tym domu wobec ciebie, który nagle powracasz?

— Idę do proboszcza, oznajmił Kasper.

— Zupa gotowa, zjedz ją, póki ciepła.

A że w najboleśniejszych okolicznościach wypada jeść zupę póki ciepła, zasiada do stołu naprzeciw Melanji, nie śmiącej nań patrzeć. Łyka prędko zupę łyżkę za łyżką i wstaje po ostatniej.

— Pozwól kawałek tego sera, Kasprze. Suchy, lecz dobry. W twoim wieku apetyt zawsze dopisuje.

Odsuwa talerz i zbliża się do drzwi.

— Zajmiesz pokój Mikołaja. Przeznaczył ci testamentem część domu. Połowę.

— Ach, pamiętał o mnie w testamencie?

— Pewnie, że nie zapomniał o swoim chrzestnym synu.

Zadowolony jest, że pamiętano o nim, jakkolwiek był tak daleko.

Wielkimi krokami idzie w stronę parafji, mimo, że nie zna drogi. Plebanja jest koło kościoła, nie potrzebuje informacji. A jednak ludzie widzieli go i poznali: „Kasper Salut powrócił“... Wiadomość o tem krąży już po wsi. Atoli ksiądz Berger jest nieobecny.

— Zabija się panie, zabija, narzeka niezadowolona służąca. Poszedł do chorego. Nie mógł to chory zaczekać? To tam wysoko w Meladie'rs, to sioło należy do Vallon.

— Wiem, wiem, szepce Kasper.

— Ach, nie myślałam, że pan stąd pochodzi. Nie wygląda mi pan na tutejszego. Wzięłam pana za obcego, siła ich tu teraz. Przyszli po niego, gdy stół był już nakryty. I tak zostałam z mojemi ziemniakami.

Kasper Salut jest zmieszany. Jakże doczeka się jutra? Z Melanji nic nie wyciągnie krom łez i słów nic nie mówiących. Mikołaj Hagard oświadczył, że należy zobaczyć księdza, przed widzeniem się z Żozetą. Usłucha go, bowiem Mikołaj Hagard umarł, a słowa zmarłych są święte. Znowu przechodzi przez wieś. Żozeta mieszka w jednym z tych domów, w których światło elektryczne błyszczy. Dawniejsze lampy nie dawały takiego światła. Wieczór był jeszcze jasny. Słodki, letni wieczór, orzeźwiony górskiem tchnieniem, którem lubo oddychać. Co za różnica z upałem syryjskim? Lecz młody człowiek nie poddaje się urokom rodzimej ziemi. Grupy mężczyzn i kobiet siedzą, rozmawiając na ławkach między domami. Może Żozeta jest między nimi? Lecz nie, Żozeta przebywa u siebie. Ma swoje powody. Jakież mogą być te powody?

— Żozeto, mówi sobie w duchu z ustami zamkniętemi. Cokolwiek uczyniłaś, ja ci przebaczam. Cokolwiek uczyniłaś, ja jestem tutaj. Oni nie rozumieją, oni nie mogą zrozumieć. Lecz my oboje, ty i ja, rozumiemy się dobrze. Czy wierzysz we mnie Żozeto, jak ja wierzę w ciebie?... Unosi go uczucie, niezmienne od trzydziestu miesięcy, od chwili rozłąki. Żozeta odgadła może jego przybycie, może ma okno otwarte. Czyliż, gdy miłujemy, nie bywa tajemniczych przeczuć? To uniesienie rozwieje się może jutro, przy dniu, a może zaraz, spotyka bowiem Piotra Marjana Blanc i Stefana Ducroz, dawnych towarzyszy broni, którzy go szukają. Nie łatwo ujść kolegom, skoro się wraca ze służby, a cóż dopiero z kolonij. Młodzi ludzie witają go po koleżeńsku, dość obcesowo: jego powrót już znany, poszli więc po niego do Melanji Hagard, a potem do księdza,

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Król“.
Czwartek: „Człowiek i nadczłowiek“.
Piątek: „Balladyna“ (przedstawienie szkolne o godz. 6).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Pat i Patachon „Jako władcy“.
BAGATELA: „Troski szatana“.
UCIECHA: „Tajemnica pani S.“.
CORSO: Pat i Patachon „Jako władcy“.
NOWOŚCI: „Władczyni Libanu“.
SZTUKA: „Od mężczyzny do mężczyzny“.
WARSZAWA: „Salony jeździec“.
PROMIEŃ: „Ziemia zdobywców“.

—oo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 7-my „Król“ Flers'a i Caillavet'a. Jutro gorąco przyjęta przez publiczność i prasę komedja Shaw'a „Człowiek i nadczłowiek“. W piątek pierwsze w sezonie przedstawienie szkolne, na którem dana będzie „Balladyna“ Słowackiego. Początek o godz. 6-tej wieczór. Próby z „Głazu granicznego“ są w pełnym toku. Obok wykonawców ról głównych bierze w nich udział w scenach tłumowych przeważna część personalu żeńskiego i męskiego. Z pośród dramatów Zegadłowicza jest to bowiem ten utwór, w którym patos etyczny poety i wysoki lot natchnienia godzą się z realizmem, pełnym barw lokalnych, w całość wybitnie teatralną i widowiskową.

Francja nie chce „paktu przyjaźni“ z Rosją

Układy nie obowiązują III. Międzynarodówki.

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Le Matin“ w czasie ostatniej wymiany depesz między Paryżem a Moskwą w związku ze sprawą ambasadora Rakowskiego. **Cziczerin zaproponował Briandowi podjęcie rokowań o zawarcie paktu przyjaźni** i nie mieszania się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Na propozycję tą **rząd francuski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi.** Dziennik zapytuje, czy **wspomniany pakt będzie obowiązywał jedynie rząd sowiecki czy też i trzecią międzynarodówkę,** oraz przypomina, że w październiku 1924 r. Herrot i Cziczerin ułożyli się, że nie mięszanie się do spraw drugiego kraju będzie regułą postępowania między obu państwami. W zakończeniu „Le Matin“ pisze: **Kto może zaręczyć, że podpis Cziczerina będzie miał większą wartość w r. 1927 niż w r. 1924?**

Nowe wyroki śmierci w Rosji.

Leningrad. (PAT) Wielki proces przeciw dwudziestu kilku szpiegom terrorystom zakończył się wyrokiem skazującym **9-ciu oskarżonych na karę śmierci,** 13 na karę **więzienia** od 6 do 8 miesięcy, oraz uniewinnieniem 4 oskarżonych.

WOLNOŚĆ ROBOTNIKÓW W CZERWONYM „RAJU“.

Londyn. (PAT) „Daily Mail“ donosi z Leningradu przez Berlin, że robotnicy centralnej elektrowni w Leningradzie rozpoczęli strajk celem poparcia żądania wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. **Przeciw strajkującym wystąpiło wojsko, zabijając 15, a raniąc 50 robotników.**

Zamordowanie wicekonsula włoskiego.

Z Paryża donoszą:

W poniedziałek rano o godz. 9.30 przybył do konsulatu pewien interesant i zażądał widzenia się z konsulem. Wobec nieobecności **wicekonsula, interesant ten czekał na jego przyjście.** Wprowadzony wreszcie do gabinetu **wicekonsula, nieznajomy wyciągnął błyskawicznie rewolwer i strzelił do hr.** Nardiniego **dwukrotnie. Zabójca usiłował zbiedz, lecz został schwytany przez funkcjonarjuszy konsulatu, oraz pełniącego tam służbę policjanta.** Sprawca mordu zapytany o motywy swego czynu, odmówił udzielenia odpowiedzi. O ile wiadomo, domagał się on kilkakrotnie od wicekonsula Nardiniego, aby ten wyjednał u władz włoskich udzielenie paszportu zagranicznego bawiącej we Włoszech jego żonie.

Zabójca zaprowadzony do komisarjatu policyjnego **dostał ataku nerwowego,** wobec czego przewieziono go do szpitala, lekarz dyżurny odmówił jednak przyjęcia go na kurację i zastosował tylko zastrzyk morfiny. Po powrocie do komisarjatu atak nerwowy ponowił się.

Poincare, nieobecny w Paryżu, polecił szefowi swego gabinetu wyrazić ambasadorowi **włoskiemu ubolewanie.**

P. Sokal o „moralnych aktach publicznych“ w życiu narodów

POLSKĄ KIEROWAŁA JEDYNIE TROSKA O POKÓJ. — ZROBIONO JUŻ KROK NAPRZÓD.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ zamieszcza rozmowę swego specjalnego korespondenta w Genewie z delegatem polskim min. Sokalem, który m. in. powiedział: **Jedynym powodem przedłożenia wniosku polskiego była troska o pokój i bezpieczeństwo narodów. Ubolewam, że natychmiast po ogłoszeniu propozycji polskiej kilka dzienników uporczywie szukało, przeciw komu propozycja polska mogłaby być skierowaną.** Postępowanie takie jest tendencyjne i bezcelowe. Jestem zdania, że konferencja pokojowa także i ze strony przedstawicieli państw, które mają jeszcze liczne kwestje sporne do załatwienia, byłaby czynem wielkiej wagi. Briand w mowie swej na zebraniu Ligi Narodów trafnie powiedział, że **w życiu narodów ogromną rolę stanowią nietylko ustawowo ustalone paragrafy, lecz także moralne akty publiczne,** które mogą się stać motywem późniejszych czynów. Nie chwaląc inicjatywy polskiej zdaje mi się mimo to, że możemy słusznie stwierdzić, że **uczyniony został pewien krok naprzód w interesie Ligi Narodów, jej autorytetu i rozwoju pokojowego.** Nie przedłożyliśmy Lidze Narodów dokumentu doskonałego, któryby uniemożliwiał odtąd wojny. **usunęliśmy jednakże liczne kamienie z drogi pokojowej.**

—oo—

Komisja rozbrojeniowa L. N. ma cierpliwość.

ZNOWU ZACZĘŁA DYSKUSJĘ NAD PROJEKTEM ROZBROJENIA.

Genewa. (PAT) W poniedziałek po południu przystąpiły do pracy trzy komisje Zgromadzenia Ligi, a między innemi komisja trzecia rozbrojeniowa pod przewodnictwem ministra Benesza rozpoczęła generalną dyskusję nad całokształtem problemów rozbrojeniowych, Komisja zajmie się zbadaniem rezultatów prac przygotowawczego komitetu rozbrojeniowego, oraz wniosków polskiego i holenderskiego. — W ciągu dyskusji delegat holenderski Loudon stwierdził, że w pierwszem czytaniu projektu wzmiankowanego przygotowawczego komitetu rozbrojeniowego **nie osiągnięto porozumienia,** niemniej jednak, zdaniem mowcy, **nie może być mowy o niepowodzeniu** dotychczasowych prac komitetu w sprawie rozbrojenia. **Następna sesja komisji rozbrojeniowej winna być,** zdaniem delegata holenderskiego, **starannie i gruntownie przygotowana.**

—oo—

Poselstwo angielskie w Warszawie ambasadą?

Warszawa. (Tel. wł.) Praskie „Narodni Listy“ donoszą, że w związku ze wzmocnieniem znaczenia Polski na terenie międzynarodowym **rząd angielski rozpatruje projekt przekształcenia poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę. Pismo podkreśla, że uzgodnienie wniosku polskiego w Genewie sprawę utworzenia ambasady angielskiej w Warszawie znacznie przyspieszyło.**

CHAMBERLAIN I BRIAND ZA WNIOSKIEM POLSKIM.

Warszawa. (Tel. wł.) Ferdynand Ossendowski depeszuje z Genewy: Pierwotny plan Anglji, ażeby z wniosku polskiego uczynić manifestację o znaczeniu moralnem przez przyjęcie go na plenarnem zebraniu przez aklamację, **upadł.** Upadek tego pierwotnego planu angielskiego **był spowodwany przez samego Chamberlaina,** który niespodziewanie dla wielu **poparł wniosek polski gorąco i zdecydowanie.** W ślad za Chamberlainem podążył i Briand, który swoje pierwotne przemówienie ogledne w treści musiał wzmocnić na przyjęciu urządzonem dla prasy **przez wypowiedzenie żądania aby polski postulat był zrealizowany.** Na przyjęciu tem Chamberlain podtrzymał w całej rozciągłości ideologję polską wypowiedziawszy równocześnie pod adresem polityki europejskiej szczerze i śmiało dużo przykrych rzeczy. Projekt polskiej deklaracji **będzie opracowany przez trzecią komisję we formie paktu Ligi Narodów.**

P. ZALESKI JEDZIE JUTRO DO GENEWY.

Warszawa. (Tel. wł.) W stanie zdrowia ministra spraw zagranicznych pana Zaleskiego zaszła tak daleko idąca poprawa, **iż wyjazd jego do Genewy nastąpi w dniu 15, a najdalej w dniu 17 bm.** Krążą pogłoski, że minister Zaleski podczas pobytu w Genewie **ma odbyć konferencję z min. Stresemannem w sprawach związanych z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi.** Należy zauważyć, że przed wyjazdem p. Zaleskiego do Genewy, poseł Rauscher, który świeżo powrócił z Berlina, odbędzie jeszcze z nim konferencję w powyższych sprawach.

—oo—

Łotwa reguluje swe stosunki z Rosją.

Wynurzenia min. Cielensa. — Łotwa poprze kandydaturę Finlandji. — Dobre stosunki z Polską.

Genewa. (PAT). Łotewski minister spraw zagranicznych **Cielens złożył** wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej wyjaśnienia w sprawie wytycznych łotewskiej polityki zagranicznej. Minister łotewski stwierdził, że **centralnem zagadnieniem tej polityki jest uregulowanie stosunków z Rosją sowiecką. Projekt o nieagresji ma być uzupełniony za pomocą konwencji przewidującej stałą komisję pojednawczą.** Wreszcie minister Cielens wskazał też na czynienie przez Polskę ciągłych usiłowań w celu ustabilizowania pokoju we wschodniej Europie.

Według słów ministra przy zawieraniu paktu o nieagresji z Rosją **Łotwa nie przyjmie żadnych zobowiązań sprzecznych z podstawami paktu Ligi Narodów.** Mówiąc o polityce zbliżenia między państwami bałtyckiemi minister zaznaczył, że państwa te muszą być reprezentowane w Radzie Ligi i dlatego **Łotwa popierać będzie kandydaturę Finlandji.**

O Polsce minister Cielens powiedział co następuje: **Z sąsiadką naszą Polską, byliśmy zawsze i pozostajemy w stosunkach przyjaznych** i dbamy specjalnie o rozwój stosunków gospodarczych, zawierając z nią traktat handlowy, co do którego pertraktacje są już w toku. Traktat ten będzie wkróce podpisany. Jestem **bardzo** szczęśliwy mogąc stwierdzić, że **Polska czyni wysiłki dla stabilizacji pokoju europejskiego na wschodzie.**

Marsz. Feng naśladuje bolszewików.

Krwawa **rzeź w Czeng-Tsu.**

Pekin. (PAT) Dzienniki chińskie donoszą, że w następstwie zabicia kilku żołnierzy Feng-Yu-Shjanga dokonano **w mieście Czang-Tsu masowych egzekucyj, zabijając wielu ludzi bez różnicy wieku i płci.** Uchodźcy z Czang-Tsu twierdzą, że **podobna egzekucja nigdzie jeszcze** dotychczas **nie miała miejsca.**

Wywrotowa agitacja w Y. M. C. A.

Bombay. (PAT.) Miejscowy komendant wojskowy zabronił żołnierzom uczęszczania do lokalów Y. M. C. A. Zarządzenie to stoi w związku z dokonanemi ostatnio rewizjami w lokalach YMCA, podczas których znaleziono broszury o treści wywrotowej.

Ruch wydawniczy.

Jeszcze o „Królewskim orszaku Marji“ Ks. Staicha.

Nawiązując do onegdajszej recenzji Ks. Dr. Korzonkiewicza, podnoszącego wysokie walory najnowszej książki Ks. Staicha p. t. „Królewski orszak Marji“, uważam sobie wprost za obowiązek zwrócić uwagę P. T. Konfratrów na tę książkę, jako znakomity podręcznik, do całorocznego cyklu egzort dla szkół wszystkich typów. Już to samo, że Ks. Staich porusza tam tematy tak „par excellence“ polskie, odpowiada wielce kierunkowi dzisiejszej myśli wychowawczej, która wszędzie wychowanie oprzeć chce o pierwiastki narodowe.

Śmiem zaś twierdzić, że te „Święte wzory“, przedstawione w egzortach na sposób marjackich kazań Ks. Staicha przypadną bardzo do smaku naszej młodzieży. Ks. Staich bowiem, daleki od dotychczasowego szablonu przedstawiania Świętych jako jakichś zjaw niebieskich, kreśli ich sylwety jako ludzi pełnych „brawury życia“ w ich właściwych środowiskach, jak to widać zwłaszcza w postaci św. Jacka, św. Kazimierza, Jana z Dukli, Stanisława Kostki i t. p. Przykłady zaś takiej „świętej brawury“ zawsze chwytają młode serca.

Gdy się nadto zważy, że będzie to całoroczny cykl egzort, a więc łącząca się organicznie całość, która jako taka, pozostaje długo w pamięci i budzi zbawienne refleksje, nie przesądzę, gdy powiem, że w rozpoczynającym się roku szkolnym wszyscy P. T. Księża Prefekci w całej Polsce powinni w swych egzortach prawić o „Królewskim orszaku Marji“ na podstawie książki Ks. Staicha.

X. A. Kon...

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 15 września 1927

Kraków. (422) 18 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski. 19.30 Odczyt pod tyt. „Bezpośredniość w życiu i sztuce“, wygł. red. Z. Drohocki. 20 Komunikaty. 20.20 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1.111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT.; g. 15 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. g. 16.30—17 Audycja dla dzieci, godz. 17—17.15: Nadprogram i komunikaty, godz. 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Józef Sendecki (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.) godz. 18.35—18.50: Komunikaty PAT. godz. 18.50—19.15: „Skrzynka pocztowa“, korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt o zakładaniu chmielników (dział „Rolnictwo“) — wygł. prof. Witold Staniszkis. godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy. godz. 20.30: Transmisja z Krakowa. godz. 22: Komunikat policji sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT-a.

Rzeczy ciekawe.

Polski rzemieślnik Królem Pracy.

Wśród wielu rekordów zasługuje na szczególną uwagę wysiłek rodaka naszego p. Franciszka Kawęzińskiego, który wysunął się na pierwsze miejsce wśród pracowników całego świata. P. Kawęziński, zajęty jako majster ślusarski w jednej z fabryk w Buenos Aires, stanął do „zawodów pracy“ i potrafił przez 5 dni i 4 noce pracować przy warsztacie, przerywając jedynie 5 razy na dobę swe czynności na przeciąg 10 minut, celem spożycia posiłku. Po 105 godzinach pracy p. Kawęziński wziął ciepłą kąpiel i spędził 4 godziny wśród grona swych przyjaciół, którzy na cześć jego wydali bankiet.

Pięcioletni syn parobka — prorokiem.

Wielkie wrażenie wywarło w Birmanji pojawienie się nowego proroka, liczącego zaledwie 5 lat, imieniem Maung-Tun-Kieng. Jest to syn zwykłego parobka wiejskiego, a kapłani tłumaczą „zdolności prorocze“ dziecka, wcieleniem się w ciało jego ducha zmarłego niedawno buddysty Jung-Jang-Saido. Dziecko cytuje ponoć z pamięci zawiłe teksty buddyjskie, czyta księgi święte i wygłasza kazania w kilku narzeczach. Maung-Tun-Kieng w towarzystwie rodziców wędruje z miasta do miasta, a na wieść o zamierzonem jego przybyciu gromadzą się w miastach tłumy okolicznych mieszkańców, żądne ujrzenia „nowego proroka“.

Humor.

Dlaczego nie rozmawia. — Już tydzień cały nie rozmawiałem z żoną. — Czy się gniewacie? — Nie, lecz nie mogę się doczekać, kiedy przestanie mówić.

Niewyrozumiały nauczyciel. Mamusia: Stopnie twoje wcale mi się nie podobają. Synek: Mówiłem właśnie nauczycielowi, że tak będzie, to jednak nic nie pomogło.

Wśród przyjaciół. — Jesteś taki wesół, jak gdyby ci umarła teściowa. — O, w tym wypadku byłbym bez porównania weselszy!

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.